

Gdy uchwalano
pierwszą konstytucję
w dziejach Chin

20 września 1954 r. uchwalona
została przez obradującą w
Pekinie pierwszą sesję Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej.

Na zdjęciu: widok ogólny sali
obrad Zgromadzenia

Fot. — CAF

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, piątek 24 września 1954 r. Nr 228 (331)



Z obrad ONZ

Komisja Ogólna omawia porządek obrad

Nowy Jork (PAP). — Dnia 22 bm. Komisja Ogólna ONZ rozpoczęła obrady nad zatwierdzeniem porządku dziennego IX sesji Zgromadzenia Ogólnego. Na posiedzeniu tym komisja omawia większość zagadnień, które mają figurować na porządku dziennym sesji i powzięła uchwałę w sprawie umieszczenia ich na porządku dziennym.

Komisja Ogólna większością głosów włączyła do porządku dziennego sprawę przyjęcia do ONZ Laosu i Kambodży. Przedstawiciele ZSRR i Czechosłowacji wstrzymali się od głosu.

Przedstawiciele mocarstw kolonialnych — Anglii, Francji i Australii sprzeciwili się włączeniu do porządku dziennego szeregu zagadnień związanych z dyskryminacją rasową, prawem narodów do samookreślenia. Występowali oni w szczególności i głosowali przeciwko włączeniu do porządku dziennego problemu Iranu zachodniego (zachodnia część Nowej Gwini).

nel, zgłoszonego przez delegację indonezyjską.

Przedstawiciele ZSRR, Czechosłowacji, Burmy, Syrii i inni poparli propozycję indonezyjską. Większość głosów Komisja Ogólna wzięła ten problem do porządku dziennego obecnej sesji Zgromadzenia.

Komisja postanowiła również umieścić na porządku dziennym zagadnienia Maroka i Tunisu.

Komisja Ogólna przewiduje, że obrady IX sesji Zgromadzenia Ogólnego zakończą się około 10 grudnia br.

W dniu 23 bm. Komisja Ogólna w dalszym ciągu omawiała sprawę porządku dziennego sesji.

Nowy Jork (PAP). — Na posiedzeniu porannym 22 bm. odbyły się wybory przewodniczącego Komisji Politycznej NZ. Przewodniczącym tej komisji został jednomyślnie wybrany przedstawiciel Kolumbii Francisco Urrutia.

Po wyborach w poszczególnych komisjach odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego, na którym do konano wyboru 7 wiceprzewodniczących Zgromadzenia Ogólnego. Wiceprzewodniczącymi zostali wybrani przedstawiciele Anglii, Burmy, Ekwadoru, Francji, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego oraz przedstawiciel kilku czangkajskich państw.

Kogo
reprezentuje
delegat
Kumintang
w ONZ?



Niezwyczajna kradzież w Londynie

90 kg złota porwali złodzieje w jasny dzień na ulicy

Londyn (PAP). — 21 bm. w jednej z dzielnic Londynu — Holborn w jasny dzień nieznani sprawcy ukradli z samochodu 90 kg złota.

Kradzież odbyła się blisko składowiska.

Złodzieje przy pomocy samochodu ciężarowego zatrzymali mali wóz, w którym wzięto 90 złota, przy czym kilku z nich wyskoczyło z samochodu.

du ciężarowego, porwał skrzynkę ze złotem i wskoczyło z powrotem do ciężarówki, która odjechała z wielką szybkością.

Na uwagę zasługuje fakt, że kradzież odbyła się w pobliżu mieszkania brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych, któremu, jak wiadomo, podlega brytyjska policja kryminalna.

Akademia w Moskwie z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Moskwa (PAP). Dnia 22 września br. w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyła się Akademia z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zorganizowana przez Wszechnicę Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Akademię Nauk ZSRR, Radziecki Komitet Obrony Pokoju i inne organizacje społeczne.



Kogo reprezentuje delegat Kumintang w ONZ?

Niezwyczajna kradzież w Londynie

90 kg złota porwali złodzieje w jasny dzień na ulicy

Londyn (PAP). — 21 bm. w jednej z dzielnic Londynu — Holborn w jasny dzień nieznani sprawcy ukradli z samochodu 90 kg złota.

Kradzież odbyła się blisko składowiska.

Złodzieje przy pomocy samochodu ciężarowego zatrzymali mali wóz, w którym wzięto 90 złota, przy czym kilku z nich wyskoczyło z samochodu.

Czynem uczcżą II Zjazd ZMP Młodzież Łódzka

odpowiada na apel
kolegów z ZPB im. Stalina

Nie przebrzmiały jeszcze echa wczorajszego apelu rzucanego przez młodzież załogi zakładu „C” ZPB im. Stalina, która wezwała młodzież ze wszystkich zakładów włókienniczych w kraju, aby czynem produkcyjnym uczciła zbliżający się II Zjazd ZMP — gdy z odpowiedzią pospieszyli młodzi tkacze i przadki z wielu fabryk łódzkich oraz studenci pierwszego roku Politechniki Łódzkiej i Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Szczególnie podniosły charakter miała masówka młodzieży robotniczej w ZPB im. Harnama.

Kiedy przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Stępień w swym przemówieniu wspominał, że od dnia wczorajszego, a więc w ciągu zaledwie kilku godzin, jakie ubiegły od chwili ogłoszenia apelu, odpowiedziało nań już 1.500 pracowników zakładów

— zerwała się burza oklasków.

A potem kolejno składali coraz to nowe zobowiązania: Tadeusz Ledzian — majster tkacki, który zobowiązał się utworzyć 14-osobową brygadę młodzieżową, podnieść jakość tkanin o 4 proc., przystąpić do pracy metodą Żandarowej oraz wezwał do współzawodnictwa młodzieżową brygadę im. Hanki Sawickiej ZPB im. Marchlewskiego, Zofia Krajewska — przadka, Henryka Czarska — tkaczka, Alina Grzywacz — pomoc przadki, Lucyna Traczyk — przewijaczka i wiele wiele innych.

W wyniku tych i pozostałych zobowiązań powstanie w fabryce do dnia 1 listopada br. 5 pionów bezbrakowych i 4 młodzieżowe brygady produkcyjne. Młodzież tkalni kolorowej zobowiązała się do szczególnego wysiłku przy pracy nad produkcją tkanin eksportowych a także do zmniejszenia odpadków o 0,5 proc. Brygada przedkłada kierownika przez Władysława Bobraka postanowiła pracować pod hasłem „Ani jednej zwijki przy maszynach” itp.

W ZPB im. MARCHLEWSKIEGO

obradowała wczoraj młodzież przedalini średnioprzedniej. Pierwsze zobowiązania jakie wpłynęły na cześć II Zjazdu ZMP dotyczą głównie obniżki kosztów własnych, a więc zlikwidowania pojedynków, zmniejszenia ilości odpadków itp.

W POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ

Nie tylko robotnicy ale również młodzież studencka włączyła się do czynu na cześć II Zjazdu ZMP. Wczoraj odbyły się masówki poświęcone II Zjazdowi ZMP na Politechnice Łódzkiej i w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej.

O godzinie 12 sala wykładowa PE wypełniła się najmłodszymi słuchaczami politechniki, studentami pierwszego roku. Do zgromadzonej młodzieży przemówił przewodniczący ZU ZMP Mirosław Skorus wskazując na cele i wielkie znaczenie II Zjazdu ZMP. Następnie przedstawiciele poszczególnych wydziałów składali zobowiązania, podkreślając, iż młodzież nie będzie szczędziła sił, aby je wykonać.

Zmiana godziny transmisji meczu Polska — NRD

W związku ze zmianą godzin rozpoczęcia meczu piłkarskiego POLSKA — NRD w Rostocku, Polskie Radio rozpocznie transmisję tego spotkania już o godz. 15.20 w niedzielę, 26 bm. (program II), a nie jak podawano poprzednio o godzinie 16.15.

Pracują już na nowych ziemiach

Pierwsze spotkanie z maszyną. Tadeusz Jagodziński, Mieczysław Bogusz, Zdzisław Rękorajski i Eugeniusz Pawłowski z zainteresowaniem oglądają komбайn radziecki. Wiele takich pięknych i ciekawych maszyn posiada PGR w Garbaczach.

(Patrz reportaż na str. 3)



Przed doniosłą reformą

Chłopi przygotowują siedziby gromadzkich rad narodowych

Chłopi pracujący dają swym czynem społecznym wyraz zrozumieniu korzyści, jakie przyniesie reforma podziału administracyjnego i utworzenie gromadzkich rad narodowych. Remontują oni sposobem gospodarczym lokale przeznaczone na siedziby gromadzkich rad, naprawiają drogi itp.

W woj. łódzkim zakończono już całkowicie remont 513 lokali przewidzianych na siedziby gromadzkich rad narodowych.

Sprawne, a w wielu przypadkach przedterminowe przygotowanie siedzib rad gromadzkich, jest wynikiem nie tylko troski o prace remontowe ze strony przywódców powiatowej i gminnych rad narodowych, lecz również rezultatem aktywnej postawy ogółu pracujących chłopów, realizujących podjęte zobowiązania.

Oto np. mieszkańcy gromady Białyni Krasówka, pow. Skierniewice, nie tylko kompletnie wyremontowali w czynie społecznym ładny i obszerny lokal dla przyszłej gromadzkiej rady narodowej, lecz ponadto zdobyli sposobem gospodarczym odpowiednią kwotę na zakup mebli do tego lokalu.

W gromadzie Kurabka pow. Łowicz, chłopcy dokonali całkowitego remontu lokalu, przeznaczonego na siedzibę gromadzkiej rady narodowej oraz wytyłowali 3 km drogi łączącej wieś z szosą.

W rocznicę urodzin twórcy „Wielkiego Proletariatu”



24 WRZESNIA 1856 R.

urodził się Ludwik Waryński, bohaterski syn narodu polskiego, przywódca rewolucyjnej organizacji „Wielki Proletariat”. Waryński był sercem i mózgiem „Proletariatu”. On to opracował program partii, który mimo zawartych w nim braków, był programem pierwszej marksistowskiej partii ludu polskiego, głoszącym hasła walki o wolność dla ludu pracującego, głoszącym zasady międzynarodowej więzi mas pracujących i ścisłego, bojowego sojuszu z rewolucyjną Rosją.

Posiedzenie komisji spraw ustawodawczych Sejmu PRL

Warszawa (PAP). W dniu 23 września br. odbyło się w sali domu poselskiego posiedzenie komisji spraw ustawodawczych Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Posiedzeniu przewodniczył poseł prof. Jerzy Jodłowski.

Komisja spraw ustawodawczych rozpatrzyła przedłożone przez Radę Państwa do zatwierdzenia 24 dekrety, uchwalone w okresie między IV a V sesją Sejmu, wśród nich dekrety: o odznaczeniu „Medal 10-lecia Polskiej Ludowej”, o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, o lokalach w domach spółdzielni mieszkaniowych i w domach jednorodzinnych.

Po wysłuchaniu referatów i przeprowadzeniu dyskusji komisja spraw ustawodawczych postanowiła przedstawić Sejmowi wniosek o zatwierdzenie wszystkich dekretów.

dzień dobry tu mówi EXPRESS

...i kłania się Dyrekcji Budowy Oświaty Robotniczych (DBOR). Przyszli do nas rodzice dzieci, uczęszczających do nowooddanej szkoły nr 30 TPD w osiedlu na Starym Mieście. Rodzice prosili, byśmy udali się z nimi do szkoły i obejrzeeli na miejscu.

Udaliśmy się i obejrzealiśmy na miejscu.

Szkola jest ogromna i piękna. Nie mniej podobna się nam sąsiednia szkoła 31. Budowniczone obu gmachów mogą śmiało powiedzieć: „Te budynki świadczą o nas”.

Ale co to... W klasie Ib na parterze pali się światło elektryczne. Jest jasny dzień, godzina 8.30 rano. Za oknami ciemnoszara plaszczyna.

Rodzice wyjaśniają: O kilkadziesiąt centymetrów za oknami wznosi się ściana starego budynku, która całkowicie zasłania parter i pierwsze piętro szkoły. Dzieci muszą spędzać po kilka godzin w mroku, pozabawione zupełnie światła słonecznego. Wylaczamy na chwilę kontakt. Rzeczywiście, w sali zapada mrok.

Wiemy, wiemy, obywateli z DBOR: zamierzacie zburzyć budynek w związku z planem urządzania boiska i ogólnymi założeniami odnośnie tego terenu. Wiemy też, że na razie nie burzycie, gdyż trzeba w pierwem zapewnić nowe mieszkania lokatorom budynku.

Ale wiemy również, że obok, przy ul. Krawieckiej dobiega końca rozbórka domu, który — śmie my twierdzić — mógł jeszcze „poczekać”. Trudno uwiaryzić, że rozbórka tego budynku była pilniejsza, niż rozbórka starego domu, zastaniającego słońce dzieciom.

Nie chcemy, by dzieci nasze były blade i uczyły się przy świetle elektrycznym. Chcemy natomiast, byście obywatele z DBOR, ustalili możliwie NADKROTSZY termin rozbioru budynku i terminu tego dotrzyмали.

(sp)

Z kraju

POD WROCŁAWIEM ROSNIE
PODSTAWOWA ELEKTROWNIA
DOLNOŚLĄSKIEGO SYSTEMU
ENERGETYCZNEGO

W rejonie podwrocławskim trwa prace nad realizacją jednej z potencjalnych inwestycji Planu 6-letniego — wielkiej elektrowni „Czechnica”, podstawowego zakładu produkcyjnego w dolnośląskim systemie energetycznym.

W wielkiej hali maszynowni robotnicy budowlani zakończyli już betonowanie fundamentów, na których staną potężne turboprzędnice, wielkością swą równie zainstalowanym w elektrowni „Miechów”. Dobiega końca wykładanie hali lśniącej, białymi kafelkami. Już w najbliższych dniach rozpocznie się tu montaż turbozespołów.

„SLUBNE” KURANTY
W GDANSKU

Podczas zawierania małżeństw w gdańskim Urzędzie Stanu Cywilnego przygrywa nowożeńcom kurynty wspaniałego starego zegara zdobionego sałami ślubów.

Subtelna, łagodna melodia blających ko kwadrans kurantów uważana jest przez niektórych nowożeńców za „dobrą wróżbę”.

KTO MIESZKAŁ
W WARSZAWIE
2500 LAT TEMU?

Bardzo ciekawego odkrycia archeologicznego dokonał Brygady Robotników, które ukladając instalację sieci gazowej natrafili na ul. Okrężnej w Warszawie przy posesji nr 78 — na szczątki zagadkowych urn i skorup glinianych naczyń.

Naukowcy ekspertyza przeprowadzona przez archeologów i rzeczoznawców stwierdziła, że znalezione szczątki, to ślady omentaryzacji pochodzącego sprzed 2500 lat.

STYPENDIA I INTERNATY DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH — MIESZKAJĄCYCH W DUŻYCH ODLEGŁOŚCIACH OD SZKÓŁ

Stypendia i internaty dla uczniów 7-klasowych szkół podstawowych, zamieszkałych w znacznych odległościach od szkół np. w terenach górskich i na polojęzrach, gdzie pojeźdźcy nie raz zagroziło rozłączenie z dala od wsi posiadających szkoły — oto nowa forma opieki państwa nad uczniami podstawowych szkół ogólnokształcących.

W bieżącym roku ze stypendiów tego typu skorzysta ok. 6 tysięcy uczniów szkół podstawowych. Przy szkołach zbiorczych 7-klasowych zorganizowano już 44 internaty. Mieszkanie i troskliwa opieka wychowawcza znajduje w nich ok. 1400 uczniów.

Jean
Corbeil

Po katastrofie

(Korespondencja z Orleansville)

Alger, we wrześniu.

Orleansville, jedno z najpiękniejszych miast Algieru, skąpane w oślepiającym blasku słońca, pysznące się swoimi okazałymi białymi domami, tętniące gwarem bazarów — właściwie już nie istnieje. Gdzie okiem sięgnąć — wszędzie zwaly gruzów, polupane cegły, poskręcane w najdziwniejsze kształty zwoje gzymsów, okruchy rozbitego szkła. Zniszczona została zabytkowa katedra romańska, śladu nie zostało po ruchliwym dworcu kolejowym, runął nowoczesny gmach gimnazjum i dwięciopiętrowy hotel „Baudoin”, gdzie zginęło 40 osób. Wśród nich było młode małżeństwo, które w przeddzień trzęsienia ziemi zatrzymało się w Orleansville w podróży poślubnej.

Przed przeciętym domem

Siadam na ocalałym skrawku muru. W zastygłym od upału powietrzu unosi się ledwo dostrzegalny pył z gruzów. Zawodzą natrętnie wielkie, zielone, błyszczące muchy. Naprzeciwko mnie stoi dom, przecięty na pół jak nożem. Widać dokładnie wnętrza opustoszałych mieszkań. Łóżka rozsypane na noc, w jakimś oknie powiewa żalony strzep firanki. W klatce miota się jak oszalała tęczo barwna papuga. W jakiejś ocalałej łazience suszy się kwiecista sukienka. Gdzie teraz jest jej właścicielka?...

Nadir został sam

Jakiś kupiec, którego sklep ocalał przypadkowo, rozłożył się koło mnie ze swoim towarami. Krzykliwym głosem nawołuje przechodzących ludzi do swoich dyń i melonów. Ale ludzie boją się kupować owoce. W mieście panuje już epidemia.

Skrzeliwe nawoływanie przekupnia.

przebija ostra nuta płaczu. O kilkanaście kroków dalej siedzi jakiś dziesięcioletni chłopiec, w podartym, zapylonym ubraniu. Oparł na rękach kędzierzawą głowę i szlocha. Przychodzi tu codziennie i żadne perswazje nie mogą go oderwać od tych gruzów, pod którymi zginęła jego matka i rodzeństwo. Ojciec jego pracuje we Francji, w fabryce. — Jeszcze nie wie, że z całej rodziny pozostał mu tylko ten jeden, najstarszy syn, mały, bezradnie szlochający Nadir.

Starzec, który przysiadł obok mnie na murze, nie płacze. Stracił żonę, z którą przeżył kilkadziesiąt lat, stracił dorobek swej ciężkiej pracy. Ale spod błętego zawoju patrzył oczy suche, niemal surowe. Arabski fatalizm — powie ktoś lubiący gotowe sformułowania. Nie. Po prostu przyzwyczajenie do nędzy i cierpienia. Katastrofa żywiłowa przypiętowała tylko te wszystkie niedole, które od lat są udziałem fellaicha algerkiego pod panowaniem obcych kolonizatorów.

Wioska pochłonięta przez ziemię

Beni Rached — to wioska, leżąca w cieniu palm, niedaleko Orleansville. Dziś rozłożyste wachlarze palm ocieniają już tylko gruz. Beni Rached jest doszczętnie zniszczona. Ziemia rozstała się tu dosłownie, pochłaniając domy i ludzi. Olbrzymie bloki skalne obrosły się ze skał na drogi. Zbocza górskie, przeorane ogromnymi rozpadlinami, wyglądają jakby uniosła je w górę jakaś gigantyczna ręka.

Dlaczego umierali ranni

W Beni Rached zginęło 1.350 osób. Większość rannych zmarła z braku po-

mocy. Ci, którzy jeszcze żyją, prawie wszyscy mają gangrenę.

Sanitariusz w białym kitlu kołysze w silnych ramionach małą dziewczynkę. Jej ciemna główka ginie pod zwojami bandażu i gdyby nie cichy jęk można by pomyśleć, że sanitariusz trzyma w rękach jakiś tobolek. Małej grozi gangrena, jeżeli pomoc przyjdzie za późno. A to jest, niestety, więcej niż pewne. W Algierze bowiem jeden lekarz przypada na kilkanaście tysięcy ludzi.

Prawicowa gazeta „Aurore” próbowała usprawiedliwić brak pomocy dla Beni Rached złym stanem dróg. Istotnie drogi w Algierze są złe, kolonizatorzy francuscy bowiem, w ciągu długich lat swego panowania bardzo troszczyli się o wyciągnięcie jak największych zysków z bogactw Algieru, bardzo mało natomiast o naprawę dróg czy budowę szpitali. Ale to same złe drogi, którymi rzeszono nie mogły przejechać ambulanse sanitarne, okazały się bardzo łatwe do przebycia dla samochodów policyjnych, wysłanej przeciwko ludności, domagającej się przyspieszenia pomocy. Dopiero gdy do zburzonych rejonów przybył minister spraw wewnętrznych, Mitterand, władze miejscowe zaprzęgnęły się do naprawy i zaczęły pospiesznie naprawiać swe niedbalstwa. Jednakże pomoc była o kilka dni spóźniona. Wielu ludzi, którym można było uratować życie, zmarło z chorób i ran,

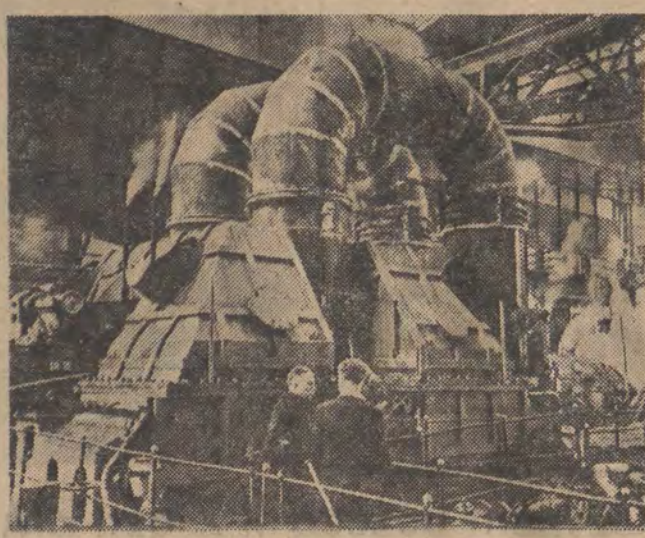
Prawdziwa pomoc

Wspaniała jest natomiast solidarność francuskich mas pracujących z ofiarami katastrofy. We wszystkich miastach i miasteczkach Francji powstają komitety pomocy dla Orleansville, organizują się zbiórki pieniędzy, żywności i odzieży. Codziennie odpływają do Algieru transporty lekarstw zebranych przez komitety. Wiele rodzin zgłasza się do władz z prośbą o pozwolenie na adopcję sierot po ofiarach trzęsienia ziemi. Nieszczęście, które dotknęło Orleansville odbiło się głębokim echem w sercach Francuzów i stało się wspólne dla całego francuskiego narodu.

U naszych radzieckich przyjaciół

Przemysł maszynowy w Związku Radzieckim stale się rozwija, produkując nowoczesne, potężne maszyny dla potrzeb gospodarki radzieckiej.

Na zdjęciu: turbina parowa o mocy 150 tys. kilowatów, wyprodukowana w Zakładach Budowy Maszyn m. Stalina w Leningradzie, w czasie próby. Fot. — CAP



10-metrowa trampolina
Elastyczna podłoga sali gimnastycznej

Wspaniałe obiekty sportowe w Pałacu Kultury i Nauki

Sportowcy Warszawy otrzymają niebawem trzy nowe obiekty sportowe w Pałacu Kultury i Nauki. Część sportowa mieści się w północno-zachodnim skrzydle Pałacu i składa się z basenu pływackiego, dużej sali gimnastycznej i sali przeznaczonej wyłącznie dla bokserów.

Basen pływacki ma wymiary 25x15 m, a trybuna pomieszcza ponad 450 widzów. Dużą atrakcją jest trampolina wysokości 10 m, jedyna tych rozmiarów na warszawskich, krytych basenach.

Czystą lanolinę będziemy produkować w kraju

W artykule z dn. 23.9.54 r. pt. „Sproszadzaną dotychczas z zagranicy czystą lanolinę będziemy produkować w kraju” pominęty został przez omyłkę ob. Kazimierz Stachowicz, wchodzący w skład Brygady Racjonalizatorskiej, która opracowała metodę otrzymywania lanoliny z wypluczywnych ow. Kazi-mierz Stachowicz przyczynił się swoją pracą do osiągnięcia tej brygadzyny.

Woda w basenie będzie ogrzewana do 25 st. C. Podłoga wokół basenu wyłożona, jak zresztą cała pływalnia, lśniąc białymi kafelkami, będzie również podgrzewana.

Temperatura i czystość wody będą regulowane przez specjalne mechanizmy. Dla zawodników budowniczowie przygotowali komfortowo urządzone szatnie i umywalnie. Nie zapomniano także o operatorach filmowych i telewizyjnych, dla których zbudowano specjalne kabiny.

Pięknym obiektem jest wspaniała sala gimnastyczna, która ma specjalną elastyczną podłogę, ułożoną na płytach azbestowych. Przestronne trybuny pomieszcza ok. 500 widzów.

Trzecim obiektem sportowym Pałacu jest sala przeznaczona wyłącznie dla bokserów. Jest ona już niemal całkowicie wykończona i wkrótce będzie można ją wyposażać w sprzęt sportowy konieczny do przeprowadzania zaprawy pięściarskiej.

Ponadto w tej części Pałacu są i mniejsze sale, przeznaczone dla sportowców uprawiających zapasnictwo, podnoszenie ciężarów itp.

Wszystkie pomieszczenia otrzymały najnowocześniejsze urządzenia wentylacyjne i klimatyzacyjne.

Wystawa grafiki radzieckiej w Warszawie

W dniu 22 bm. w salach Muzeum Historycznego Warszawy odbyło się uroczyste otwarcie wystawy grafiki radzieckiej, zorganizowanej staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Wystawa grafiki radzieckiej obejmuje przeszło 400 prac 25 artystów-plastyków, zarówno starszego pokolenia, jak i młodych. Na wystawie reprezentowane są najroznorodniejsze techniki graficzne. Tematyka wystawionych prac jest niezwykle bogata i różnorodna: portrety przywódców narodu radzieckiego i wybitnych przedstawicieli świata nauki i sztuki, krajoznawstwo i fragmenty architektury, satyra polityczna, sceny z życia ludzi radzieckich oraz najliczniej reprezentowane na wystawie cykle ilustracji do dzieł klasyków literatury rosyjskiej.

Wspólną cechą wszystkich dzieł, niezależnie od ich tematyki, techniki wykonania i indywidualnego sposobu ujęcia, jest głęboki realizm, wynikający z doskonałej obserwacji natury i mistrzowskiego opanowania rzemiosła artystycznego.

Adenauer — szlifierz

Na łamach francuskiej prasy

Trzy pytania profesora Duverger

PARYŻ (PAP). — Na łamach „Monde” ukazał się artykuł pt. „Trzy pytania”, analizujący obecny stan stosunków francusko - amerykańskich.

Autor artykułu Duverger pisze na wstępie, że z chwilą, gdy po odrzuceniu EWO przez francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczął się „kryzys przysięgi atlantyckiej”, Dulles, zamiast dążyć do rozwiązania go w drodze kompromisu, „stosuje raczej presję niż perswazję, raczej szantaż niż rozmowy”.

Amerykański sekretarz stanu — podkreśla autor — zmierzając, jak wynika z jego dotychczasowych posunięć, do odizolowania obecnego rządu Francji i do zdyskredytowania go w oczach francuskiej opinii publicznej, aby jak najszybciej zastąpić ten rząd jednym z tych swoich meżów zafania, o których wiadomo, że „yes” jest jedynym słowem amerykańskim, jakie umieją poprawnie wymówić.

Krótko mówiąc, zamierza się potraktować Francję Mendes - France'a jak Gwatemalę Arbenza.

Wylania się więc pierwsze pytanie: czy Ameryka pragnie utracić całkowicie popularność w oczach francuskiej opinii publicznej? Obecna dyplomacja amerykańska stanowi najlepsze źródło antyamerykanizmu we Francji.

Drugie pytanie jest następujące: czy Ameryka zamierza zdusić w zarodku wszelkie możliwości samodzielnego odrodzenia się kraju?...

Trzecie pytanie — pisze dalej Duverger — jest jeszcze poważniejsze: czy Stany Zjednoczone zamierzają odrzucić zasadę przestrzegania zawartych umów międzynarodowych? Układy międzynarodowe uniemożliwiają Stanom Zjednoczonym jednostronne przywrócenie suwerenności niemieckiej. Czy Stany Zjednoczone zamierzają stosować się do tych układów, czy też pogwałcą je? Pakt atlantycki przyznaje Francji prawo przeciwstawienia się wejściu Niemiec do NATO. Czy umożliwi się jej skorzystanie z tego prawa? Czy pierwszą konsekwencją zbliżenia niemiecko - amerykańskiego ma być przejście następców Lincoln'a do zasad wyznawanych przez następców Bismarcka?

Autor artykułu podkreśla, że między Waszyngtonem a Paryżem istnieje rozbieżność w pojmowaniu sensu przysięgi. Paryż — pisze Duverger — uważa przysięgę za porozumienie między wolnymi i równymi narodami, z których żaden nie może narzucić jednostronnie swej woli innemu.

Waszyngton natomiast pragnie utworzyć pewnego rodzaju protektorat, w którym kraje europejskie odgrywałyby rolę Filipin, Formozy lub Korei południowej.

Pewni politycy są oczywiście gotowi odgrywać rolę li syn manów, kierując się urażoną ambicją lub antykomunizmem.

Jednakże francuska opinia publiczna nie zamierza iść w ich ślady.



Przed doroczną konferencją Labour Party

Masy członkowskie występują przeciw polityce remilitaryzacji Niemiec popieranej przez prawicowe kierownictwo

LONDYN (PAP). — Prasa angielska poświęca wiele uwagi majacemu się wkrótce rozpocząć 53 konferencję partii labourystowskiej. Konferencja ta rozpoczyna obrady 27 bm. w Scarborough. Wszystkie dzienniki podkreślają, że centralnym problemem obrad konferencji będzie niewątpliwie problem remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Dzienniki wskazują, że praw dopodobne jest, iż kierownictwo partii wypowiadające się za remilitaryzacją Niemiec zachodnich napotka zdecydowany sprzeciw na konferencji.

Dziennik „Daily Mail” podkreśla, iż „wiele związków zawodowych oraz większość terenowych organizacji partii labourystowskiej występuje przeciwko tej polityce i zamierza domagać się postawienia sprawy remilitaryzacji Niemiec pod głosowanie”.

Romacy opór angielskich mas pracujących — wobec nowych planów

nowo wskrzeszenia militarystyki niemieckiej oraz ewentualność, że przywódcy partii labourystowskiej poniosą klęskę w tej sprawie, wywołują poważne niepokoje w kołach, które popierały politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Komisja zagraniczna komitetu wykonawczego Labour Party uchwaliła nową rezolucję w sprawie Niemiec, którą przedstawi do rozpatrzenia konferencja w Scarborough.

„Times” pisze, że rezolucja podkreśla „takie momenty, jak rokowanie z Rosją na najwyższym szczeblu (proponującą ta powinna się cieszyć ogólnym poparciem), a o remilitaryzacji Niemiec ostrożnie wspomina się na końcu”.

Według informacji prasy, Bevan wniósł inną rezolucję, w której występuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Castle Crossman, Driberg i Wilson wystąpili przeciwko rezolucji komisji zagranicznej komitetu wykonawczego, a poparli rezolucję Bevana.

Pracują już na Ziemiach Zachodnich Za miesiąc nikt nie pozna tych gospodarstw — zapewniają nasi łódzcy pionierzy

(Od naszego specjalnego wysłannika)



Kto będzie miał najwięcej kóz? Danuta Stańczyk i Jerzy Cieślak uwijają się po polu jak dwie pracowite mrówki. Kto wie, czy nie zostaną w tym domu przedownikami?...

NISKO, ponad ścierniskami wiją się długie szale dymów. Płoną ogniska. Czerwone języki ognia obejmują ułożone stosy ziemniaczanych łęcin. Woń rozchodzą się smakowite zapachy pieczonych kartofli. Każde ognisko otoczone jest wieńcem siedzącej na ziemi młodzieży.

— Opowiedzcie, towarzyszu Sobczak o pierwszych pionierach na Ziemiach Zachodnich — prosi jeden z chłopaków. — Mówcie o sobie...

Sobczak nie daje się długo prosić. Z natury jest rozmowny, a o tamtych latach, obfitujących w trudności, chętnie opowiada:

— Kiedy skończyła się wojna, pomyślałem sobie tak: odzyskałmy nasze stare ziemie, ale... zniszczone i puste, trzeba je więc co prędzej uprawiać. A że w swej rodzinnej wiosce, Kleczewie (pow. Konin) byłem tylko wyrobkiem, przeto szybko zdecydowałem się na wyjazd

— Oj, marnie tu było wtedy — westchnął. — Przez trzy tygodnie siedzieliśmy w chałupie bez okien i drzwi. Dopiero później pościągano

się to i owo z domów, zburzonych pociskami i zabezpieczyło mieszkanie od chłodu. A gospodarstwo... — machnął ręką. — Cztery stare okulawione szkapę, tyleż krów i kilka świńaków. Ani wozu, ani maszyn, ani dostatecznej ilości zapasów... A czy chcecie zobaczyć, jak teraz wygląda nasza gospodarstwo? — zapytał.

Oczywiście chcieli. Oglądali więc zarodową oborę i chlewnię z ponad 200 świńmi, nowoczesne narzędzia i maszyny — traktory, kombajny...

— Coż my, przyjechaliśmy już na gotowe — zauważył w pewnej chwili Tadeusz Jagodziński z pow. piotrkowskiego. — Wygodne mieszkania, odpowiednie narzędzia, ubrania ochronne...

— I dla was jeszcze starczy roboty — stary Sobczak powiódł ręką po widniejących z dala polach. — To wszystko czeka na wasze ręce. Zabrać, zbronować, obsiać, a później... zebrać. Ponad 1.000 hektarów ziemi — odłogów przejął zespół do zagospodarowania.

Przeszli do magazynu, gdzie stały wory pełne dojrzałego, żółtego ziarna. Brali je do rąk i tak jak to ro-

bią starzy gospodarze, przesyrywali między palcami.

KIEDY część pionierów pojechała na pole zbierać ziemniaki, Józef Sobanty pociągnął się do warsztatów. Maszyny — to jego namietność. Pracując jeszcze w pabianickim TOR wszystkie swe siły i umiejętności poświęcał remontowaniu tam traktorom, kombajnom, młocarniom...

— Spełniły się moje marzenia — mówi z uśmiechem. Umilowałem bowiem dwie rzeczy: maszyny i ziemię. I nareszcie mam możność pracować maszynami na... polu.

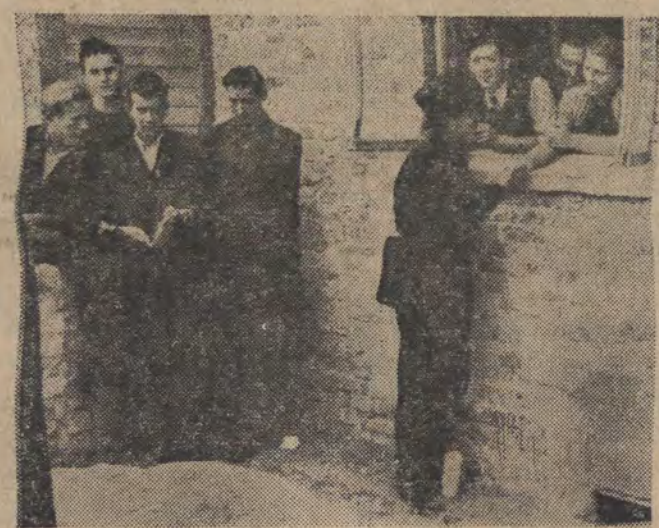
— No, oczywiście wiedziałam gdzie go szukać! — uśmiechnęła się młodzieńca.

Do warsztatu weszła młoda kobieta. Okazało się, że jest to żona Sobantego.

Niech się pan z nim nie zadaje — przestrzegala — bo zanużył pana swoimi motorami na śmierć. On już po za nimi nie widzi świata, nie mówiąc już o mnie — dodaje ze śmiechem.

— Powinna się pani cieszyć. Traktor to niezbyt niebezpieczna rywalka — pocieszam żartobliwie.

— Coż, kiedy coraz częściej siedzą na nich kobiety... Ale już wiem co zrobić — mówi



Sama wizyta kominiarza wróży szczęście. A co dopiero, gdy ubrany w swój charakterystyczny cylinder mistrz kominiarski składa serdeczne życzenia mieszkańcom nowego domku pionierskiego.

Sobantowa. — Zostanę traktorzystką! Wówczas mój mąż, oglądając traktor, będzie musiał mimo woli spojrzeć i na traktorzystkę...

Zartując idziemy w kierunku stojących z dala domków. A tam już gospodarują łódzcy pionierzy. Wróciwszy z pola mylą się dokładnie i przebiegają. Jedni mają już w planie wycieczkę do lasu na grzyby, drudzy szykują wędkę, nie opodal bowiem połykuje tafla pięknego jeziora, inni jeszcze mają zamiar zagrać w siatkówkę.

Przewodniczący zespołowe go koła ZMP zaciera z zadowoleniem ręce. Teraz ruszy robotą na wszystkich frontach. Tyle młodzieży... Trzeba więc zorganizować Ludowy Zespół Sportowy z wszystkimi sekcjami, zespół dramatyczny, chór, może balet... Są przecież dziewczęta...

— Zobaczyćcie, przewodniczący, za jakiego miesiąca nikt nie pozna gospodarstw — zapewnia Wacek Raj. — A przynajmniej tu, w Lubiniu, jednym z gospodarstw zespołu, musi się zmienić życie. Już nasza brygada w tym...

Z Wacławem Rajem i brygadą to cała historia, o której wiedzą już wszyscy w ze spole. Otóż, gdy Zarząd Główny ZMP ogłosił apel do młodzieży, Raj — tokarz ze zgierskich zakładów remontowych i zarazem mąż zaufania — pierwszy zgłosił się do zaciągu. A za nim... była jego piętnastoosobowa brygada.

Teraz o chłopcach ze Zgiezra nie mówią inaczej jak: „ci z brygady” — i kiwają z uznaniem głowami. Bo brygadziści trzymają „fason”. Z miejsca, po pioniersku zabrali się do roboty...

I nie tylko oni. Wszyscy, jak jeden mąż, stanęli do pracy.

Za lat parę, szerokim gestem wskazując na swoje osiągnięcia, opowiadać będą o tych dniach, z uśmiechem i dumą, z jaką dziś mówią o swym dziele Jan Sobczak i jemu podobni pionierzy, którzy pierwszy przyszl na Ziemi Zachodniej, by przywracać jej życie.

J. STEFKO



Do roboty!... Zaopatrzeni w kosze pionierzy wyjeżdżają w pole na wykopki. Rzecz jasna, że kopać będzie maszyna, oni zaś zajmą się tylko zbieraniem ziemniaków i wypróżnianiem koszy na platformie... (Do reportażu obok).

Fachowcy nie spadają z nieba

- Miedź — na wagę złota
- Wynagrodzili i koniec
- Zapasy na 6 lat...

Że jest, gdy gospodarujemy nieoszczędnie jakimkolwiek surowcem. A już bardzo źle, gdy tym surowcem jest miedź, którą sprowadza się z zagranicy. Złazszcza ziemi, która nam coraz więcej, o czym dobrze wiedzą robotnicy Zakładów Wytwarzających Transformatory M-3 w Łodzi.

A pomimo to dopuszcza się tam do marnotrawstwa miedzi nawojowej i innych materiałów. Np. odpad blachy transformatorowej sięgał w niektórych miesiącach br. 15 proc. w stosunku do całości przerobu. Marnotrawstwo to równieź olej używany przy produkcji urządzeń elektrycznych.

Zorganizowana ostatnio w tych zakładach narada partyjno-ekonomiczna dowiodła, że aktyw w ZWT M-3 widzi zło i stara się z nim walczyć. Ale nieodpowiednia organizacja pracy i biurokracja uniemożliwiała dotąd osiągnięcie większych sukcesów w dziedzinie oszczędności.

Weźmy np. sprawę oleju. Pracownik montowni Wacław Przybyszewski, widząc marnotrawstwo oleju, opracował odpowiedni wniosek i złożył kilka miesięcy temu w komórce racjonalizatorskiej.

— Myślicie, że nie zapłacili mi? Zapłacili i to pół roku temu. Ale wniosek dotychczas nie został zrealizowany — powiedział na konferencji Przybyszewski. I słusznie stwierdził, że praca komórki racjonalizatorskiej w ZWT jest „pod psem”...

W produkcji jest sporo braków, które zdaniem robotników zdarzają się z powodu niskich kwalifikacji niektórych pracowników.

Ot, przyjmie się nowego pracownika, ten popatrz, jak pracują inni, i sam bierze się do roboty. Robi, robi, a w ostatniej fazie produkcji okazuje się, że wszystko jest do niczego — stwierdził jeden z robotników.

Rozumiemy, że ludzie nie rodzą się fachowcami, lecz muszą się zawodu wyuczyć. Wiemy również, że takich fachowców, jakich potrzeba w ZWT, trudno znaleźć. Co jednak zrobiła dotąd dyrekcja i personel inżynieryjno-techniczny zakładów, aby przeszkolić robotników, zatrudnionych bądź przy dość skomplikowanej produkcji? Niewiele — i to słusznie wytknięto na konferencji.

O złym planowaniu świadczy gospodarka w magazynach. Jak stwierdzili na konferencji magazynierzy, mają oni na składzie od wielu lat poważne ilości rozmaitych materiałów. Leżą więc w magazynach izolatory, tuleje, wiertła, gwintowniki, przewody. Niektórych surowców wystarczy zakładowi na 6 lat, a pomimo to sprowadza się je w dalszym ciągu. Czy nie są one potrzebne innym fabrykom?

Ostro krytykowano pracę biura konstrukcyjnego, które nie dostarcza na czas dokumentacji, domagano się również lepszej pracy referatu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Należy przyznać, że konferencja partyjno-ekonomiczna w ZWT M-3 miała rzeczywiście charakter. Pracownicy zakładów nie szczędzili ostrych słów krzytyce tym, którzy na nią zasłużyli.

Trzeba tylko, aby kierownictwo zakładów z krytyki tej wyciągnęło odpowiednią naukę i energicznie przystąpiło do urzeczywistnienia słusznych wniosków załogi. Wówczas można będzie stwierdzić, że konferencja osiągnęła swój cel, a ZWT zrobią niewątpliwie krok naprzód w swej na pewno nie łatwej produkcji.

Slb.

Czy jesteś członkiem
TPP-R?

S. ARIEFFIEW

Tajemnica poligonu

Gdy zaś spróbował to uczynić w tym samym czasie, który zużył na wykonanie zdjęć zagadkowy fotograf, przekonał się, że wymagało to ciągłego i nader szybkiego biegania po poligonie, momentalnego „pandni”, zrywania się i kontynuowania sprintu.

Kolesnikow nakreślił schemat przy puszczałnej „drogi” aparatu fotograficznego po polu. Otrzymał gestą siec załamanych linii, która pokryła cały plan poligonu.

Wykonanie tych zdjęć w ciągu sześćdziesięciu minut było dla człowieka fizyczną niemożliwością. Jakis przyrząd również nie mógł tego wykonać, bowiem żaden mechanizm nie zdołałby ze zmienną szybkością przebyć takiej labiryntowej drogi.

Po powrocie do swego pokoju Kolesnikow ze złością rzucił aparat na łóżko i usiadł, nie myśląc nawet o wywołowaniu zdjęć.

Po obiedzie udał się na spacer a następnie usiadł na ławeczce na skwerku, sąsiadującym z poligonem.

Łagodne podmuchy wiatru cicho szeleściły gęstym listowiem drzew. Na dużej piaskownicy bawili się dzieci. Na ławeczkach siedziały kobiety z robotką lub książką w ręku, obserwując swe pociechy. Podszedł dozorca w białym fartuchu z papirosem w ręce i poprosił o ogień. Ko-

lesnikow zaświecił zapalniczką. Dozorca podziękował i odszedł.

Zapadał zmierzch. Podpułkownik rzucił niedopalek, wstał i skierował się w stronę poligonu.

Upłynęły trzy dni. Kolesnikow otrzymał depesze: wzywał go przełożony.

Sprawozdanie podpułkownika było krótkie i niezbyt pocieszające; szef nie ukrywał swego niezadowolenia. Po wysłuchaniu Kolesnikowa wyjął z szuflady jakieś zdjęcie: podpułkownik ze zdumieniem patrzył na swą podobiznę w mundurze, który nosił na poligonie.

— Dlaczego fotografujecie się w tym mundurze i na domiar jeszcze nie pilnujecie zdjęć? — zapytał zwierzchnik.

Kolesnikow nie odpowiadał, błyskawicznie wrócił myślą do miasta N., na poligon, który opuścił przed kilkoma godzinami; tajemniczy fotograf kontynuował swą działalność, wiedząc, iż jest poszukiwany.

— Dlaczego nie odpowiadacie?

— Nie wiem, co odpowiedzieć. — Nie fotografowałem się w tym mundurze. To dzieło ich rąk.

— Czyż?

— Tych, których poszukuję.

Szef zmarszczył brwi. Przez chwilę w milczeniu obserwował twarz Kolesnikowa. Następnie powiedział:

— Nie przejmujcie się, Piotrze Wasiljewiczu, i nie obrażajcie się na mnie. Przeczytajcie ten list.

Podał podpułkownikowi arkusz papieru, na którym wyraźnym piśmem skreślone były następujące słowa:

„Posyłam ci zdjęcie mego nowego przyjaciela. Napisz mi czy jest żonaty. Katia”.

— Jak myślicie, o co chodzi autorowi listu? — zapytał szef.

Kolesnikow nie odrywał wzroku od listu, usiłując zrozumieć jego ukryty sens.

— A więc, oni nie tylko zauważyli mnie na poligonie — powiedział wolno — lecz także domyśliłi się w jakim celu przyjechałem.

— Chyba tak — odpowiedział szef. — A wiecie, jak znalazł się u mnie ten list?

— Nawet nie domyślał się.

— To dość ciekawa historia. Chcieliśmy obejrzeć sobie pewnego człowieka, na którym ciążył zarzut utrzymywania kontaktu z obcym wywiadem, lecz już nie zastaliśmy go: poprzedniego dnia wyszedł z domu i nie wrócił. W korespondencji, która nadeszła nazajutrz na jego nazwisko, był również ten list i wasze zdjęcie.

— Gdzie nadano ten list?

— W mieście W., odległym o pięćdziesiąt kilometrów od N.

Słonec prażyło niemiłosiernie. Leżąc na trawie w cieniu płotu, otaczającego stację meteorologiczną poligonu Kolesnikow przebiegał w pamięci wydarzenia ostatnich dni.

Od chwili, gdy w gabinecie zwierzchnika ujrzał swe zdjęcie, prześladowała go dokuczliwa myśl, że stale

zwrócony jest nań obiektyw aparatu fotograficznego.

Otwierał oczy, by odpowiedzieć od siebie natrętne widmo, lecz uczucie, że niewidzialny fotograf jest gdzieś tu, obok niego, pozostawało.

Ileż to razy już obrzuć wzrokiem cały poligon, znany mu do najdrobniejszych szczegółów!

Oto, leniwie przeciągając się, mąszkuje po trawie kot Zamek — pupil oddziału, ten sam, którego sfotografował nieznanym fotograf i którego zdjęcie znajduje się w albumie.

Oto wyszedł zza węgla i ruszył za kotem wielki kudłaty pies Pocisk. Skomląc wesoło, wyprzedził kota, zwrócił doń swą mordę, położył się na brzuchu i zaczął pełznąć w stronę Zamek, jak gdyby zapraszając go do zabawy.

Lecz różniwany kot nie zdradzał do tego ochoty. Usiadł na tylnych łapach, wyszczerzył zęby, zjeżył sierść, uniósł prawą przednią łapę z wysuniętymi pazurami...

Gdy rozległo się gwałtowne parskanie kota, Kolesnikowa jak gdyby przebiegł prąd elektryczny. Zerwał się, nie odrywając wzroku od Zamek; przecież tak kot wyglądał na zdjęciu... Następnie przeniósł spojrzenie na psa i naraz, szybko zawróciwszy, pobiegł w stronę budynku.

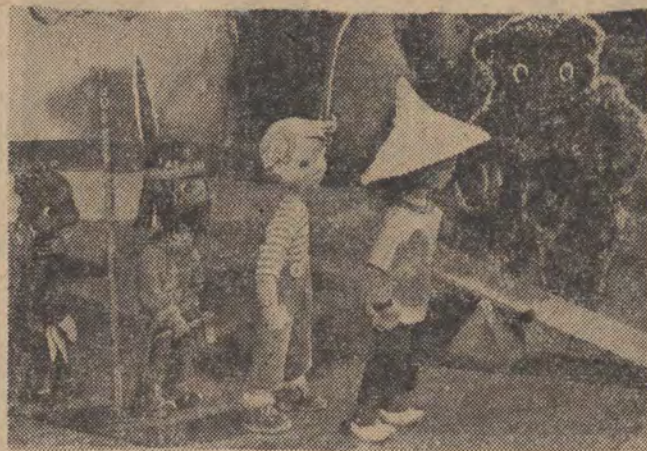
W kilka minut później w jego pokoju zebrałi się wszyscy uczestnicy pamiętnej próby, do których zwrócił się z pytaniem:

— Bardzo was proszę, przypomnijcie sobie, czy w dniu próby nie było na poligonie jakiegos psa.

Oficerowie i sierżanci zgodnym chórem odpowiedzieli, że na poligonie znajdował się Pocisk.

(C. d. n.).

O małym cyrku, małych aktorach i dziwnych dużych ludziach



Cztery chłopcy i jedna dziewczyna. Chińczyk, Europejczyk, Murzyn, Indianin i tancerka hawajska. Spotkali się w cyrku jako aktorzy i bardzo się zaprzyjaźnili. Nie więc dziwnego, że gdy podczas jednego z przedstawień Murzynek zbyt wysoko wyskoczył w górę i przebiwszy kopułę cyrku wyładował na księżycu — cała czwórka natychmiast rozpoczęła gorączkowe poszukiwania. Specjalna rakietka wyruszyła na księżyc — na wielu tarapatach Murzynek odnalazł się. Ostatnia przygoda, w drodze powrotnej: zderzenie rakiety z kometa, skończyła się również szczęśliwie. Cała piątka, na spadochronach, wylądowała na arenie cyrkowej.

Taka jest mniej więcej treść nakręcanego obecnie filmu kukielkowego pt. „Cyrk” (scenariusz Ryszarda Brudzińskiego, reżyseria Włodzimierza Haupe, scenografia Haliny Bielinskiej, zdjęcia Jerzego Kotowskiego, muzyka Zbigniewa Turskiego).

Jedynie w kraju studio filmów kukielkowych mieści się właśnie w Łodzi, a ściślej mówiąc w Tuszynie, dokąd zostało przeniesione w czerwcu br.

„Kręci się” właśnie scenę poszukiwania Murzyńka. Hawajska siedzi przy aparacie telewizyjnym i śledzi wyniki poszukiwań. Pozostali aktorzy odpoczywają. Za oszklonymi szybami szafek stoją małpki, niedźwiedzie, konie, i straszliwy lew, a obok nie go pogromca z zapasową głową o groźnym wyrazie twarzy. (Trzeba tu zaznaczyć, że pogromca nigdy nie wchodzi do klatki lwa nie zabrawszy głowy o groźnym wyrazie twarzy; nakłada ją szybko, gdy lew jest w złym humorze). Komfortowo urządzona rakietka czeka przygotowana do wyprawy na księżyc, obok popędza konie osobliwy woźnica, uroczyście podnosi do góry pateczkę dyrygent z rozwianymi włosami.

Dziesiątki postaci, setki drobniaków (o żadnym z nich nie można zapomnieć przy realizacji filmu), cały ten miniaturowy światek ożywa pod ręką realizatorów. Okazuje się, że wśród kukielek są dobrzy i źli aktorzy, że płacają ludziom figle, bo nagłe okazuje się, że bohater filmu gra źle, natomiast ktoś z postaci ubocznych jest znakomitą gwiazdą. Okazuje się też, że pracownicy studia filmów kukielkowych bardzo kochają tych najmniejszych aktorów i bardzo kochają swą pracę.

Dlatego też pewnie pracują dając wyniki, mimo że jest żmudna, drobniakowa, że dla obserwatora przychodzącego z zewnątrz — wydaje się bardzo kochają tych najmniejszych aktorów i bardzo kochają swą pracę.

Praca jest piękna i ciekawa — mówią pracownicy

studia — ale w naszych warunkach... Jakże są nasze warunki? Czy jest w nich coś szczególnego? Niestety — jest.

Zacznijmy od takiego niewinnego pytania: Czy wielu z naszych czytelników zna polskie filmy kukielkowe i nie tylko polskie? Na pewno niewielu. Film kukielkowy jest u nas mało znany, mało popularny. W Łodzi — a w innych miastach jest nie wiele lepiej — pokazuje się go najwyżej w programach składanych dla dzieci w kinie aktualności — „Gdynia”.

Nic więc dziwnego, że na nasze pytanie — które wstydziłyśmy się zadać: „Co dzieje się z filmami kukielkowymi po ich wyprodukowaniu”, reżyser Haupe dał odpowiedź co najmniej żenującą: „Nie wiemy”.

Nasze centralne władze filmowe reprezentują stanowisko dość dziwne. Charakterystyczny będzie tu pewien fakt. Wyprodukowano ostatnio film historyczny wg scenariusza St. R. Dobrowolskiego pt. „Janosik”. Film dobry, interesujący. Włożono w niego wiele pracy i pieniędzy. Po wyprodukowaniu — zniknął w przepaściach warszawskich biur i biurów. Na naradzie w stołecznej CWF „wyjaśniono”, że film nie może wejść na ekrany, bo... nie nadaje się dla dzieci. Ze filmu kukielkowego może być przeznaczony dla dorosłych, że może mieć jakieś wartości dokumentalne, nie mówiąc już o artystycznych, o tym raczej słyszano mało.

Czy kukielki to tylko „zabawka dla dzieci”? Przypominamy sobie jeszcze wszystkie wizyty wielkich artystów: radzieckiego Obrazowa i czeskosłowackiego Skupy, którzy przyjechali do nas ze swymi teatrami kukielkowymi o programach bynajmniej nie dla dzieci. Pamiętamy też, jak szczerzy zachwyt wzbudziły w nas ich występy.

W Czechosłowacji widowisko kukielkowe — teatralne, czy filmowe — to niemal sztuka narodowa, to chleb powszedni kulturalnego życia społeczeństwa. Bawią one nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Każdy nowowyprodukowany czeskosłowacki film kukielkowy jest witany z wielkim zainteresowaniem przez całą prasę europejską.

A wnioski? Chyba proste: chcemy wszyscy oglądać filmy kukielkowe i to nie tylko w „Gdyni”. To tak nie trudno dać 15-minutowy nad program przy długometrażowym filmie. Chcemy widzieć te, które były już dawniej wyprodukowane i te, które są produkowane obecnie.

Chcemy, by nasz młody film kukielkowy rozwijał się szybko, by społeczeństwo oglądało go, by krytykowało, chwaliło i ganiło, by się w nim rozsmakowało.

Chcemy wreszcie, by młody zespół pracowników filmu kukielkowego wiedział, że pracuje nie tylko dla swojej własnej przyjemności, by miał bodziec do dalszych wysiłków i zapał do dalszej pracy.

T. WOJCIECHOWSKA

„Czary” białej płytki

Kosztuje półtora grosza, kroi najtwardszą stal

Był rok 1927. W Lipsku ruch niebawem. Na Targi Lipskie zjechali się ludzie z różnych stron Niemiec. Wielu też było obco-krajowców. W piwiarniach pełnych gwaru i dymu, w wytwornych lokalach nocnych, w zaciśniętych kawiarenkach — na ulicach, w tramwajach, w parkach miejskich, rozmowy toczyły się na ten sam temat: co też pokaże Krupp?

Zapowiedziany przez koncern Kruppa pokaz był rzeczywiście rewelacją. Zdemonstrowano po raz pierwszy skrawanie metali węglkami spiekany.

W ciągu kilku następnych lat węgliki te zdobyły świat, stały się podstawą wysoko-wydajnej obróbki. Wraz z węglkami rozpoczął się też monopol wolframu, tytanu i kobaltu — podstawowych surowców do wyrobu nowego ostrza tokarskiego.

W roku 1936 węgliki spiekane panowały już niepodzielnie. Nikt nie zwrócił uwagi na to, że gdzieś w Zw. Radzieckim, jakiś nikomu bliżej nie znany racjonalizator uparcie przytywardzał do swego tokarskiego noża porcelanową płytkę. Zresztą sprawa nie była warta uwagi. Płytki wcale nie chciały zastąpić węglików spiekanych. Pękła, kruszyła się.

GDY „TPS” OSIAGA 1300 OBRÓTÓW...

Tłum ludzi otacza szybkościową obrabiarkę produkcyjną wystawioną w pawilo nie przemysłu maszynowego przez Wrocławską Fabrykę Urządzeń Mechanicznych. Edward Glazer, instruktor Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem uruchamia maszynę. Osiąga ona bez trudu 1300 obrotów na minutę. Do wirującego z tą szybkością wału zbliża się ostrze noża tokarskiego — dziwne ostrze — biała płytka, żywo przypominająca kawalek rozbitego talerza.

Zgrzyt. Snuje się niebieski dymek. Spie się rozżarzony do czerwoności wiór.

Maszyna staje. Wszyscy po dziwniaj wspinają się gładkość skrawanej powierzchni. Profesor Biernawski, i dyrektor IOOS bierze do ręki białą płytkę — niezwykle, nie znane nikomu z obecnych na pokazie ostrze.

Kto zgadnie ile kosztuje surowiec użyty do produkcji tego ostrza?

PRZECIW MONOPOLOM

W 1952 roku nikt w Polsce nie wiedział jeszcze jak szukać rozwiązania problemu monopolu kobaltowego. Wolfram, tytan, kobalt — nie odzwierciedlały do produkcyjnej węglików spiekanych były nie do zastąpienia. Przemysł maszynowy potrzebował coraz więcej ostrzy gwarantujących szybką obróbkę.

Przyjaciele — Związek Radziecki, Chiny Ludowe — do starczyli co mogli. Ich własne potrzeby jednak też rosły z dnia na dzień. A najgorzej było z kobaltem. Zachodnie koncerny najchętniej za dbałyby nas wstrzymaniem dostaw tego cennego surowca.



S. J. — Artykuł w sprawie urlopów ustala wyraźnie, że decydującym momentem jest nie stawka zarobkowa, ale spełniana funkcja. Jeżeli zatem pełnił obowiązki funkcję pracownika umysłowego, należy mu się taki urlop, jaki przysługuje pracownikom umysłowym. (3102)

L. BORKOWSKI: Pracownicy, uczęszczający do liceów lub innych szkół średnich dla pracujących powinni być zwalniani z pracy codziennie o godzinie wcześniejszej jeżeli nauka odbywa się w godzinach pracy, względnie jeżeli czas ten jest im potrzebny na spójnię posiłku lub na drogę z miejsca pracy do uczelni. Ogółem ilość nie może przekroczyć 6 godzin wolnych tygodniowo, przy czym godziny te są płatne jak urlop (Monitor Polski nr A 65 z 1950 r.) (3237)

Komunikat ZB o WiD

Dziś o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 106 odbędzie się odczyt pt. „Związek Radziecki — ostoja pokoju”.

Pogłębiajmy przyjaźń polsko-radziecką

Interesująca wystawa przy ul. Piotrkowskiej 232

Do ciekawszych imprez, zorganizowanych w tym mieście, zaliczyć trzeba centralną wystawę pt. „Pogłębiajmy przyjaźń polsko-radziecką” mieszczącą się w gmachu Zarządu Okręgu Zw. Zawodowego Budowlanych przy ul. Piotrkowskiej 232, a urządzoną przez Zarząd Łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Pierwsze plansze opowiadają nam o starych, pięknych tradycjach przyjaźni między narodem polskim i rosyjskim. Tu figurują portrety Puszkina i Mickiewicza, dwóch wielkich poetów słowiańskich, złączonych szczerą przyjaźnią.

Tu widzimy wizerunek A. Potiebnina, Rosjanina, który walcząc z caratem zginął w czasie powstania styczniowego na ziemi polskiej. Tu wreszcie na honorowym miejscu widnieje odbitek „Prawdy” z dn. 29. 8. 1918 r., w której figurę wydany przez Radę Komisarzy Ludowych dekret, uznający prawo narodu polskiego do niepodległości. Tej niepodległości i wolności Polski, za którą wspólnie walczyli potem w roku 1944 i 1945 wojska radzieckie i polskie.

Obok plansze, obrazujące pomoc materialną, jaką po wojnie naród radziecki udzielił Polsce. Dalej fotografie, ilustrujące osiągnięcia na-

rodów radzieckich we wszystkich dziedzinach.

Efektownie wygląda salka, gdzie wiszą fotografie najznakomitszych reprezentantów radzieckiej literatury, sztuki i nauki, jak: Lepieżyńska, Pawłow, Mieczurina, Ażajew, Erenburg, Szolochow i inni. Pracowali oni i pracują dla dobra swej ojczyzny i całej ludzkości.

A także i dla sprawy pokoju, na którego straży stoi Związek Radziecki. Ten też moment walki Związku Radzieckiego o pokój mocno za akcentowany został w tej interesującej wystawie.

A.

Profesor Biernawski bawił w tym czasie w Moskwie i Leningradzie. Opowiadał o naszych kłopotach.

— Nie znamy dróg wyjścia z trudności — mówił profesor.

— A my znamy — powiedział ktoś. I profesor dowiedział się o tym jak pewien racjonalizator próbował płytką porcelanową skrawać żeliwo, jak nie udało mu się próby. Dowiedział się też i przekonał jak uparci w dążeniu do celu są ludzie radzieccy. Bo doszli nawet do pewnych ciekawych wyników na tej drodze, udowodnili, że rozwiązać nie problemu leży jednak w spiekach ceramicznych.

Prof. Biernawski wrócił do kraju pełen otuchy. IOOS niezwłocznie rozpoczął próby ze spiekami ceramicznymi. Walka z monopołem kobaltu zaczęła się na dobre.

W KUCHNI NOWOCZESNEGO „ALCHEMIKA”

Surowce do produkcji spieków ceramicznych mamy w obfitości, a jednak surowce stanowiły najtrudniejszy problem. Trzeba było doprowadzić do granulacji rzędu 2 — 3 mikronów. Trzeba było zbudować urządzenie do ich wypieku, opracować recepty takie, by spiek nie był ani zbyt kruchy, ani zbyt elastyczny, by nie pękał, nie reagował na wysoką temperaturę skrawania.

Nie jest łatwo gospodarzyć w kuchni nowoczesnego alchemika. Zwłaszcza gdy przez długie miesiące mnożą się zagadki i trudności. Ale naukowcy z IOOS przetrzymali niepowodzenia, po dwu latach żmudnej pracy wyprodukowali spieki, które w tych dniach zdemonstrowali na Krajowej Wystawie Wynalazczości i Postępu Technicznego.

Nim rozpoczął się pokaz, jeden z uczestników — tokarz — pesymista oświadczył: „Mówcie co chcecie, ale z tego można zrobić talerze, nie krajać twardą stal”.

Biała płytka kroila jednak stal wiórem grubości 3 mm. Wiór rozżarzał się do czerwoności, nad wałem płynął niebieski dymek, a płytka wytrzymywała zwycięsko trudną próbę.

— Ile kosztuje surowiec, kto zgadnie? — powtarza prof. Biernawski.



STASZIC S: PISMA FILOZOFICZNE

Są to pisma filozoficzne i filozoficzno-społeczne Stanisława Staszica, w opracowaniu i ze wstępem prof. Bogdana Suchodolskiego, wydane w dwóch tomach, i tom obejmuje „Autobiografię”, „Przestrogi dla Polski”. Uwag nad życiem Jana Zamojskiego”, Drugi tom — „Ród ludzki”, „Uwagi do rodu ludzkiego” oraz fragmenty filozoficzne z pozostałych dzieł.

Wyd. PWN, cena zł 23.

DETRONIZACJA WĘGLIKA

W wielkiej hali cisza. Wreszcie odzywają się odważni.

— Pięć złotych.

— Cztery złote.

— Nikt nie zgadł — śmieje się profesor. — Cztery, pięć złotych to cena surowca na ostrze z węglików spiekanych. Surowiec na nasze ostrze kosztuje... półtora grosza.

Monopolowi kobaltowemu, długoletniemu królowi węgla spiekanego — szum silnika obrabiarki TPS zagrał dziś w pawilonie wystawowym wspaniałego żalobnego marsza. Wszyscy to czują i rozumieją. Więc pękają liny otaczające stoisko, gubi się w uściskach profesor Biernawski, jego asystent i współpracownicy w wielkim dziele mer inż. Józefik, instruktor Glazer.

— Nauka łamie monopol — mówi młody tokarz z Zakładów im. Stalina w Poznaniu.

MARIAN SIEMAR

Golone, strzyżone

Okienko na stacji Łask

Zapukałem w okienko Na stacji Łask
Otworzył panienko, W spojreniu zły blask:
Warknęłaś nie dobrego Warknęłaś „a czego”,
Wystarczy, Gdy ples warczy...
A panienka, Od okienka
Niech koniecznie Zalatwia ludzi grzecznie!

J. S.



PIĄTEK, 24 WRZEŚNIA

8.00 Blokada sztafeta. 8.25 Koncert muzyki popularnej. 9.30 (L) Z mikrofonem przez miasto i wies. 12.10 Muzyka rozr. 12.25 Na swojską nutę. 12.45 Aud. dla wst. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 13.15 Odc. 2 opow. M. Sybiriaka. 13.35 Utwory skrypcowe komp. polskich. 13.50 Muzyka rozr. 14.10 Aud. dla kl. I i II. 14.30 Suchow. dla kl. III i IV. 15.00 Duety kompozytorów romantycznych. 15.20 Koncert ork. mandol. 15.50 Aktualny reportaż krajowy. 16.00 Rumuńskie miłosne pieśni ludowe. 16.15 Suchowisko dla młods. szk. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 (L) Pieśni polskie w wyję. A. Winiarskiej. 17.45 (L) Z mikrofonem przez miasto i wies. 17.55 (L) VII aud. konkursowa. 18.00 (L) Reportaż problemowy. 18.20 Madrygały i pieśni niemieckich kompozytorów polskich. 18.40 Muzyka kameralna. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.35 Klub racjonalizatorów. 19.35 Duet fortepianowy. 19.50 Pieśni i tańce ludowe różnych narodów. 20.20 Reportaż literacki. 20.40 Z melodii i piosenek przez świat. 21.45 Wiad. sportowe. 21.50 Aud. aktualna. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.20 Felieton. 22.30 Koncert d.c. 23.00 Muzyka tan.

Nie gorszy

W domu przy ul. Wschodniej 57 założono podobnie jak i w innych domach skrzynki do listów. Tu jednak założono je we wszystkich oficynach oprócz frontu.

Bardzo prosimy redakcję o interwencję i jak najszybsze założenie skrzyneczek dla wygody listonoszów i lokatorów.

W imieniu mieszkańców frontu K. K.

Na pewno będą założone i na frontcie, albowiem nie ma powodu, ażeby go traktować gorzej od oficyn. (3155)

Ciągle „wiążą”

Niezmiennie by się działo ob. Drwał (sprzedawca w aleksandrowskim kiosku gazetowym), gdyby żądał w sklepie spożywczym kilograma cukru, mógł go otrzymać jedynie wtedy, gdy zakupi również np. pół kg szarego mydła.

Niemniej dziwnie był klient wyżej wspomnianego kiosku, który w niedzielę 29. VIII. chciał nabyć tygodnik „Dziś i jutro”. Można to było uzyskać jedynie w tym wypadku, gdy kupił się jedną z reklamowanych przez ob. Drwala książek. J. W.

Czy jeszcze nie wszyscy kioskarze są poinformowani o tym, że sprzedaż wiązana jest niedozwolona? (3192)

Ha!o!

bary mleczne! Konsumentom narzekają na złe przyrządzone makaron, który bardzo często jest tak rozgotowany, że przysmakuje się go tylko dla niemożności.

Taki makaron polany sosem grzybowym czy pomidorowym zupełnie nie smakuje. A zdarza się też czasami, że makaron ten jest trochę kwaskowy.

Prosimy więc w imieniu licznych wielbicieli barów mlecznych o należyte zarządzanie tej popularnej i cieszącej się dużym powodzeniem potrawą! (3203)

4 ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 228 (331)

Koncert

dla aktywu TPP-R

Z okazji Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Państwowa Filharmonia w Łodzi urządza koncert dla aktywu TPPR.

Koncert odbędzie się w dniu 26 września 1954 roku o godz. 18 w lokalu Filharmonii ul. Narutowicza 20.

W programie: utwory kompozytorów polskich, rosyjskich i radzieckich w wykonaniu orkiestry i chóru Państwowej Filharmonii w Łodzi pod dyktando Felicjana Lasoty i Andrzeja Cwojdzkiego. Soliści — Zofia Słowińska, Zdzisław Klimek. Słowo wiążące Leszek Mikułowski.



W ramach Festiwalu Filmów Radzieckich na ekranach kin łódzkich wyświetlany jest barwny film pt. „W pewnej rodzinie”. Akcja tego filmu, który zmontowała wytwórnia filmów fabularnych w Kijowie, rozgrywa się współcześnie na Ukrainie. Scenariusz: L. Kompaniec. Reżyseria: I. Samuruk, W. Iwczenko.

Już za kilka dni

nowy rok akademicki

Coraz lepsze warunki nauki stwarza się u nas, studentom

Dla studentów I roku nowego roku akademicki już się właściwie rozpoczął — od września odbywają oni normalne zajęcia. Młodzież starszych lat natomiast przystąpi do pracy dopiero 1 października.

Jak zwykle w dniu tym od będą się we wszystkich wyższych uczelniach w Łodzi specjalne uroczystości, które uświetnią inaugurację nowego roku akademickiego.

Rozpoczną się one wszędzie w godzinach przedpołudniowych, a na ich program złożą się m. in. odczytanie pisma ministra szkolnictwa wyższego, przemówienie rektora, przedstawiciele młodzieży, zakładów produkcyjnych, symboliczna imma-

trykulacja oraz wykład inauguracyjny.

Na Politechnice Łódzkiej uroczystości rozpoczną się o godz. 11 w auditorium głównym przy ul. Gdańskiej 155, na UL — o godz. 10 w auli przy ul. Bucza 27, w Akademii Medycznej — o godz. 10 w sali MDK, w FWSPedagog. o godz. 10 w Teatrze Satyryków itd. Już następnego dnia młodzież przystąpi do zwykłych zajęć.

A uczyni to tym chętniej, że w nowym roku akademickim oczekuje się od niej jeszcze lepszych wyników niż w latach poprzednich. Spełnienie tych oczekiwań będzie najlepszym sposobem uczczenia dziesięciolecia Pol-

ski Ludowej, oświecenia się za doznawaną opiekę ze strony ludowego państwa. Opieka ta bowiem wzrasta z każdym rokiem.

Obecnie np. w domach akademickich przygotowanych dla 5000 studentów mieszka m. in. około 1200 studentów I roku, tj. więcej niż w roku ubiegłym.

Ponadto przy ul. Zeromskiego naprzeciw hali sportowej, rozpoczęto budowę nowego domu akademickiego dla około 800 studentów Politechniki. Będzie on przypo- minał dom na Bystrzyckiej, a wyposażony zostanie jeszcze lepiej, bowiem przybędą tu pokoje do kresleń.

W tej chwili na miejscu budowy zakończono układanie fundamentów i murarze wznoszą już mury parteru. Oddanie domu do użytku nastąpi w przyszłym roku.

Polska Ludowa stwarza młodzieży akademickiej jak najdogodniejsze warunki do nauki. Trzeba o tym pamiętać i warunki te już od pierwszego dnia nauki wykorzystywać w całej pełni w walce o dobre oceny.

W walce tej zwycięży nasza młodzież akademicka jak najlepszym rezultatem (se)

327, 178, 103, 262 itd.

Taksówkarze łódzcy pomagają w „nauce chodzenia”

Kierowców łódzkich taksówek znają łodzianie prze- ważnie od tej drugiej, złej strony. Dobra strona jakoś ucieka ich uwadze.

Tymczasem nasi taksówkarze, jak dotychczas, pięknie spisują się w czasie trwają-

cej obecnie „nauki chodzenia”.

Otóż i oni postanowili przy- czynić się do zwiększenia bez- pieczeństwa na naszych uli- cach i biorą czynny udział w prowadzonej w tej chwili akcji.

Poza tym, że wielu z nich udziela doraźnych pouczeń przechodniom niewłaściwie przekraczającym jezdnię, tak- sówkarze łódzcy stają wraz ze swymi wozami do dyspo- zycji dzielnicowych komite- tów „Tygodnia nauki cho- dzenia”. Każdego dnia dostar- czają od 7 do 10 taksówek.

Zadaniem ich jest wów- czas szybko przewozić trój- jak społecznych w poszcze- gólnych dzielnicach z mie- jsca na miejsce, tam, gdzie w danej chwili ruch jest naj- bardziej wzmożony.

Jak do tej pory, szczegól- nie wyróżnił się kierowca taksówki, która nosi numer boczn 327. Poza nim wy- mienić należy innych kierow- ców, a mianowicie tak- sówek nr nr 178, 103, 262, 264, 54, 165 itd.

Oby takich kierowców ak- tywnie współpracujących w podobnych akcjach, było w Łodzi jak najwięcej.

Wasył Czernajew koncertuje w Filharmonii

Wasył Czernajew, skrzypek bułgarski, laureat Nagrody im. Dimitrowa, wystąpi w koncer- cie symfonicznym Filhar- monii w dniach 24 i 25 wrze- śnia br., o godz. 19.30.

Koncert Chaczaturiana jest jednym z największych osią- gnięć radzieckiej twórczości muzycznej. W programie poza tym koncertem usłyszymy ar- cydzieło klasyki rosyjskiej V Symfonie Czajkowskiego o- raz przepiękną miniaturę mu- zyczną Mussorgskiego „Świt nad rzeką Moskwą”.

Koncert ten odbędzie się w ramach wymiany kulturalnej z Bułgarską Republiką Ludo- wą.

Koncertem dyryguje Witold Krzemiński.

Obrady DRN-Ruda

DRN-Ruda odbędzie swą kolej- ną sesję 28 bm., o godz. 17, w świetlicy przy ul. Sopoćkiej 3/5. Omawiany będzie m. in. wkład ludności dzielnic w realizację szerszego polepszenia jej warun- ków bytowych.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Osr. Infor. 159-15

TEATRY

IM. ST. JARACZA (Jara- cza 27/29) g. 19 „Chi- ru”

NOVY (Wępkowskiego 15) — nieczynny

POWSZECHNY (Obr. Sta- ingradu 21) g. 19 „Dom na Twardiej”

MŁODEGO WIDZA (Mo- nuszki 4a) g. 19 „Ta- nia”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Mada- me Pompadour”

SATYRYKÓW (Traugutta 1) g. 19.15 „Od me- lodii do melodii” — gościnne występy ar- tystów scen warszaw- skich

„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) — nieczynny

WDK (Traugutta 1b) — g. 19.30. Pielęgnacja iak i pastwisk wg do- świadczeń radzieckich omdy prel. TPP-R. Po- odczyty film: g. 19 Humor, piosenka, sa- tyra w wyk. zesp. WDK

CO? Gdzie? KIEDY?

KONCERTY

FILHARMONIA (Naruto- wicza 20) g. 19.30 — IV Koncert Symfonicz- ny. W programie: Mus- sorgski, Chaczaturian, Czajkowski.

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Piłkarskie serce” g. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dok. i kulturalno - oświat.

„Kurtyna w górę” g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Me- zny Pak”, „Kto pierw- szy”, „Lot na księ- zyc” g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zie- lona 2) „Delegat flo- ty” g. 14, „Śmiali lu- dzie” g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Naukowiec i lanka” g. 18, 20

PIONIER (Franciszkań- ska 31) „Biały kiel” g. 15, „Sekretarz rejk- mu” g. 17, 19

ZACHĘTA (Złotowska 26) „Ambicje młodości” g. 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Nauka i technika” g. 5.49, „Świat młodych” g. 13.52, „Artek” g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

200 — Program skład- filmy o zwierzętach.

Dyżury apłęk

Aptek: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Złotowska 63, Pl. Wolno- ści 2, Nowotki 91, Rzgów- ska 51 Gdańska 23.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Polożniczo - ginekolo- giczny: Od godz. 8 do 20

szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7/8, od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie-Skłodow- skiej, ul. Curie-Skłodow- skiej 13.

Chirurgia: szpital im. dr Pirogowa, ul. Wól- kowska 195.

Internia: szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1/3.

Laryngolog: szpital im. dr Biegańskiego, ul. Knaziewicza 1/3.

Halo, tu Pabianice!

INTERESUJĄCE ODCZYTU

Miejski Komitet Frontu Naro- dowego w Pabianicach przejawia ożywioną działalność. Poza bez- płatnymi koncertami rozrywko- wymi, organizowanymi co me- siąc w Domu Kultury, odbywają się częste odczyty i pogadanki.

W ramach współpracy paba- nickich lekarzy z MKFN wygo- szonych zostanie w lokalach ko- mitetu kilka interesujących odczytów, na które wstęp wolny mają wszyscy mieszkańcy mia- sta. Pierwszy z nich na temat „Gruźlica jako społeczna ustro- ju kaptuśtycznego” odbył się już dn. 18 bm. Drugi odczyt „Rak jest uleczalny” wygłoszony be- dzie 25 września, a na dzień 2 października br. planowany jest odczyt „Choroby wieku dziec- tego”.

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów lub techników - mechaników ze znajomością wentylacji i klimatyzacji przy- jmie od zaraz na kierownicze stanowisko Zje- dnoczenie Urzędów Klimatyzacyjnych i Wen- tylacyjnych, Zarząd Budowlano-Montażowy w Łodzi, ul. Traugutta 4. Zgłoszenia do Sek- cji Personalnej. 1989-K

Murarzy każdą ilość zatrudni od zaraz Przed- siębiorstwo Robót Kolejowych nr 13, Łódź. Zgłoszenia przyjmuje Odcinek Budowlany Łódź-Widzew (stacja). 1997-K

Krawców, szewców, krojczych, referenta przetwórstwa i usług oraz pracownika do prac świetlicowych zatrudni poważna instytucja. Oferty pisemne kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod nr „1996”. 1996-K

Wykwalifikowane pikowaczki zatrudni na- tychmiast Spółdzielnia Inwalidów im. Kowa- lowa (Wytwórnia Kolder), Łódź, ul. Zerom- skiego 73. 1995-K

Nauczycieli języka niemieckiego, rosyjskie- go, polskiego, historii, arytmetyki gospodar- czej, księgowości, przysposobienia wojskowe- go, intendenta i dobrej kucharki poszukuje Technikum Handlowe Lipiny, p-ta Odrzywół, tef. 19, pow. Opoczno. 1990-K

Tkaczy na krosna kortowe i angielskie zatrud- nią natychmiast Zakłady Przemysłu Zgrzeb- nego „Wiosna Ludów”, Łódź, ul. Żeligowskie- go 3-5. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 1990-K

1 technika budowlanego na stanowisko kal- kulatora - kosztorysisty oraz cieśli i zbroja- rzy zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni „Energobudowa”, Kiero- wnictwo Grupy Budów w Łodzi, ul. Kiliń- skiego nr 72. Warunki pracy wg umowy zbior- owej w budownictwie. 2000-K

1 magazyniera budowy oraz każdą ilość mu- rarzy zatrudni natychmiast na miejscu Przed- siębiorstwa Budowy Elektrowni „Energobu- dowa”, Kierownictwo Grupy Budów w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 72. Warunki pracy wg. u- mowy zbiorowej w budownictwie. 1950-K

Przykręcački lub przykręcački na samo- prężnice wózkowe (wykwalifikowani) zatrud- nią natychmiast Z.P.W. im. N. Barlickiego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny od godz. 8.15 do 16.15 przy ul. Zeromskiego 108.

Ogłoszenia drobne

KUPNO

KUPONY z paczek PKO kupuje Piotrkowska 44. tel. 213-08

MEBLE używane kupuje. Sienkiewicza 3/5

RURY 2, 3, 4-calowe ku- puje. Zgłoszenia: ul. Piotrkowska 123 m. 5, tel. 128-78 godz. 12-14

SAMOCHOZ IFA-DKW no- wy lub w dobrym stanie oraz moto-pompe do wo- dy na benzynę lub ropę kupię. Tel. 206-96 Brze- szczak 8146 G

DYWAN wełniany 3x4 m w dobrym stanie kupię. Tel. 268-76. 7942 G

KUPIĘ lub wydzierżawię łóżnik małe „Argo” — wygodnie „Zetke”. Dzw- nić tel. 104-80 8002 G

SPRZEDAZ

KUPONY z paczek PKO sprzedaje. Piotrkowska 44 tel. 213-08 7213 G

DRZEWKO owocowe pien- ne, niskopienne w wiel- kim wyborze oraz krze- wy ozdobne, świerki srebrne, tuje w odmia- nach — na sezon jesien- ny polecam. Szkółki J. Stoiński, Łódź - Zdrowie, Krakowska 42, dojazd 9

KUPON z paczek P.K.O. sprzedajemy. Stalina 2

MOTOCYKL NSU 350 sprzedam. Pawia 24 m. 19 od godz. 17

MOTOCYKL DKW 200 sprzedam. Wiadomośc Nowotki 3 m. 66

POMOC domowa lubia- dzie poszukiwana. War-unki dobre. Mickiew- cza (Bandurskiego) 12 m. 19 8022 G

GOSPODIA do dziecka i jednej osoby potrzebna. Mielczarskiego 12-12

PRACA

KREDENS nowoczesny ciemny orzech, fotele klubowe sprzedam. Pl. Dąbrowskiego 4 m. 4

MOTOCYKL „Zündapp” 350 cma sprzedam. Stan dobry. Łódź, ul. Połud- niowa 42 m. 21 w godz. popołudniowych

MOTOCYKL DKW 200 sprzedam. Wacława 51 oglądać po południu

MOTOCYKL „Jawa” 350 cma nowy sprzedam. Wia- domość tel. 173-51 do godz. 16 8196 G

MOTOCYKL 500 cm z koszem, stan dobry oraz maszynę gabinetową do szycia sprzedam, ul. Ry- bna 13-10 7852 G

FORTEPIAN marki Ge- brüder-Stingliwien sprze- dam. Wiadomośc ul. Wępkowskiego 28 m. 14

ARTYSTYCZNE roboty komplet mebli salono- wych, futro łapkowe, kol- nierz karakulowy sprze- dam. Piotrkowska 116-6a 7939 G

WANNE i piec kąpielowy sprzedam. Nowomęjska 8 m. 17 7934 G

MOTOCYKL NSU 200 dwutakt. sprzedam. Obr. Stalingradu 48-4

POMOC domowa lubia- dzie poszukiwana. War-unki dobre. Mickiew- cza (Bandurskiego) 12 m. 19 8022 G

GOSPODIA do dziecka i jednej osoby potrzebna. Mielczarskiego 12-12

PODRĘCZNY lub czelad- nik do krawca potrzeb- ny. Piotrkowska 154-15

LOKALE

MŁODA samotna poszu- kuje pomieszczenia i wygodami w śródmie- ściu. Wiadomośc telefon 104-35 7988 G

MAŁŻENSTWO bezdzie- ci poszukuje pomiesz- czenia sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „8025”

2 POKOJE, kuchnia, i piętrowy, wygodny i oddziel- nie pokój w centrum za- mienia na 2 po pokoju z kuchnią — jeden z wy- godami. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7938”

MŁODA pracująca po- szukuje niekregulującego pomieszczenia „subloka- torskiego”. Oferty do Bu- ra Ogłoszeń Piotrkow- ska 96 pod „7962”

POKÓJ z kuchnią zamie- nia na takie samo lub większe. Fejzysztynskiego 35 m. 2 7993 G

DWA pokoje, kuchnia i łazienka — jeden z wy- godami. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7938”

PIĘKNY pokój z wygo- dami ul. Piotrkowska za- mienia na dwa pokoje rozkładowe, kuchnia z wygodami. Nawrot 10 Skalska 7940 G

POKÓJ słoneczny na przedmieściu zamienia na pokój z kuchnią lub jeden duży, dzielnic o- bojętna. Łódź, Łagiew- nicka 9-10 godz. 16-20 7941 G

POKÓJ z kuchnią zamie- nia na dwa pokoje, ku- chnia w śródmieściu. Gdańska 72-30

ŁADNE pokój, kuchnia i przedpokój zamienię na większe mieszkanie. Ży- lnia 5 m. 14 7945 G

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjali- sta weneryczne, skórne 8-9.30, 3-5 ulica 22 Lipca 4

Dr LASZEWSKI skórnę, weneryczne 14-15, 17-19.30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr WOJNO specjalista skórnę, weneryczne, za- burzenia płciowe, Nowot- ki 7 front. 10-11, 16-18 8112 G

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerki, chorób kobie- cych, niepłodność. Czwar- ta — szóstka Piotrkow- ska 33 8083 G

SPÓŁDZIELCZA PRZY- CHOŃNIA LEKARSKA ul. Piotrkowska 159, tel. 189-50 leczy we wszyst- kich specjalnościach, pro- wadzi przychodnię den- tystyczną, wykonuje pro- tezy zębów oraz anali- zy lekarskie. Czyna od 8-20

Dr MARKIEWICZ specja- lista weneryczne, skór- ne, moczopłciowe. Piotr- kowska 109-6

ELEKTROKARDIOGRAF zdjęcia serca Piotrkow- ska 157 — front i pięt- rowo godz. 17-19

Dr BIBERGAL specjalista skórnę weneryczne 4-6 Piotrkowska 134

Dr ŁUKIEWICZ specja- lista chorób skórnych, we- nerycznych. Wólczańska 4 powrócił 7936 G

NAUKA

KURSY Polskiego Tow- rzystwa Ekonomicznego księgowości, planowania finansów, analizy ekono- micznej. Wykładają pra- cownicy naukowy Wyż- szej Szkoły Ekonomicznej Zapisy codziennie godz. 16 do 18. Łódź, ul. Ar- mii Ludowej 3-5 pokój 201 (7840 G)

W drugą bolesną rocznicę zgonu naj- ukochańszego męża mego

S. P.

KAZIMIERZA PIETRZAKA

odbędzie się msza św. żałobna w ko- ściele parafialnym Najświętszego Serca Jezusowego, dnia 25 września 1954 r., o godz. 8 rano w Julianowie, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

8206-G ZONA I SYN

MASZYNOPISANIA, ste- nografii biurowej, se- kretarskie także księ- gowość) Zapisy Kursy Stowarzyszenia Steno- grafów - Maszynistów, Kili- nskiego 50 tel. 278-16

Piotrkowska 83 telefon 106-46 (1935 K)

KORESPONDENCYJNY kurs nowoczesnego kro- ju krawiectwa ciężkiego. Informacje, zapisy Za- kład Doskonalenia Rze- miosła Łakowa 4 tel. 289-05 1975 K

KURS kroju krawiectwa ciężkiego damsko - me- skiego prowadzi ZDR Zapisy Osrodek Andre- ja 4 tel. 217-19 1974 K

KURS ślusarstwa samo- chodowego przygotowu- jący do egzaminu cze- ładniczego prowadzi ZDR Osrodek Szkole- nia 27 tel. 274-37

Zapisy godz. 9-13 i od 15-17 1973 K

ZGUBY

SOBIESZEK Genowefa — Łódź, Drewnowska 72 zgubiła wejściówkę fa- bryczną

SERAFIN Barbara, Wyso- ka 46 zgubiła wejściów- kę fabryczną nr 01361

ZIELIŃSKI Eweryst, Kili- nskiego 21 zgubił kar- tę meldunkową

PANASKA Barbara, Ze- romskiego 25-10, zgubi- ła legi. Zw. Zaw. 7921 G

ZGUBIONO karte reje- stracyjną nr 251129 wyd. przez Wydział Finans-owy Łódź-Polesie na na- zwisko Tadeusz Relisko- i Ską Łódź, Andrzej Struga 3 7921 G

SZNAJDER Kazimierz Łódź, Rokietka 87 zgubił wejściówkę fabryczną

OLCZAK Bolesław, Luto- mskiego 21-61 zgubił legi. Ubezpiecz. Społ.

Mistrzowie planszy

Zabłocki i Pawłowski walcą w Łodzi w turnieju ogólnopolskim

Zrzeszenie Sportowe „Start” organizuje w sobotę i niedzielę wielki turniej z udziałem czołowych naszych szerszych.

Coraz lepiej gra Włóknarz w piłkę ręczną

Jedną z ciekawszych imprez niedzielnych w Łodzi będzie mecz ligowy piłki ręcznej pomiędzy Włóknierzem a AZS z Poznania.

Ostatnie dwa wyniki remisowe uzyskane przez Łódź (z AZS Stalino 11:11 i Gwardia Gdansk 9:9) świadczą, iż odmłodzony zespół Włókniarza jest w dobrej formie i ma szansę na utrzymanie się w lidze. Zeby się tak stało, musi on jednak zdobyć w niedzielę dalsze dwa punkty, które ostatecznie zaasekurują go przed spadkiem.

Włóknarz wystąpi w składzie: Gorgel, Koslarski, Garnys, Nowak, Kakiel, Hofman, Kupski, Cieciarski, Malek, Bujnowicz, Szulc, Polanowski.

Mecz poprzedzony spotkaniem A-klasowej drużyny Włókniarza z Włóknierzem (Ozorków) odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godz. 16.

Marsze Jesienne rozpoczynają akademicy

Akademickie Zrzeszenie Sportowe organizuje w dniu 26 września Marsze Jesienne dla studentów pierwszego roku. Start nastąpi o godz. 9, spręż Politechniki Łódzkiej. Studenci zbiorą się:

Wyższa Szkoła Pedagogiczna godz. 8.30, Politechnika Łódzka godz. 9, Akademia Medyczna godz. 11, Uniwersytet Łódzki godz. 12.

Po uroczystym rozpoczęciu Marszów Jesiennych, delegacja AZS złoży wieńiec przy Pomniku Wdzięczności.

Trasa marszów biegnie z Politechniki Łódzkiej przez Gdańską, Park Poniatowskiego do Ogrodu 200 i z powrotem.

Odrzucone odwołania

Krakowska Gwardia i Ognio wnoszą do prezydium SPN GKFF odwołanie przeciwko uznaniu za towarzyskie meczów z Unią Chorzów i Ogniem Bytom, rozegranych 5 bm.

W większości głosów odwołanie zostało odrzucone. Tak więc ostatecznie mecze z 5 bm. powtórzone zostaną we czwartek 7 października.

SPORT SPORT

mierzy, wśród których nie zabraknie Zabłockiego, Pawłowskiego, Rydza, Czajkowskiego, Włodarczykowej, Zuba i Liszkowskiej.

Zawody mające charakter turnieju ogólnopolskiego przeprowadzone zostaną w sali MDK. W sobotę początek finałowych spotkań o godzinie 19.30, a w niedzielę zakończenie turnieju nastąpi o tej samej godzinie. Organizatorem zawodów jest koło nr 6 przy Izbie Rzemieślniczej.

Ob. M. Kawalek wyjaśnia, że turniej ten rozegrany zostanie w trzech broniach, a więc we florecie kobiet i mężczyzn oraz w szabli. Przewodniczący sekcji szermierczej ŁKKF, były nasz olimpijczyk B. Banaś, zadowolony jest z tego, że po raz pierwszy Łódź będzie miała możliwość oglądania u siebie na planszy tak wybitnych zawodników jak Zabłocki i Pawłowski, którzy niejednokrotnie już wstawili imię Polski na planszach międzynarodowych.

Żagle na Nerze

W towarzyskim meczu żeglarskim spotkały się na Nerze w parku 1 Maja drużyny „Stali” przy CBT i „Unii” przy Zakł. Włók. Sztucznych.



Drużyna CBT wystąpiła na łodziach „PIS” konstrukcji inż. Pluchńskiego, natomiast „Unia” — na łodziach konstrukcji inż. Wajnikonsa, znanego racjonalizatora Wifamy. W wyniku zawodów drużyna „Unii” zajęła 1. miejsce, zdobywając 2880 pkt. „Stal” — „uzbiwała” tylko 1837 pkt.

Najwięcej punktów dla „Unii” zdobył Leszek Wójcik — 1758, a dla „Stali” — Łaski — 974. Charakterystycznym objawem było, że oba biegi wygrał sternik na łodzi posiadającej najmniejszy żagiel.

Włowski, który niejednokrotnie już wstawili imię Polski na planszach międzynarodowych.

Dochód z tej imprezy przeznaczony zostaje na Fundusz Budowy Warszawy.

Jutrzejsze i niedzielne spotkania szermiercze wzbudzą niewątpliwie wśród miłośników floretu i szabli wielkie zainteresowanie i sala MDK zapelni się nimi po brzegi, a przede wszystkim młodzieżą.

Pojedynek Kolarz - Zryw na łodziach motorowych

Imprezy motorowodne są niezwykle emocjonujące. Łódź zna już niektórych polskich motorowodniaków. Widzieliśmy Budowlanych i CWKS, a w nadchodzącą niedzielę ujrzemy niezwykle ciekawie zapowiadające się zawody pomiędzy reprezentantami najbliższego w chwili obecnej w sporcie motorowym Kolarza i najmłodszego zrzeszenia — Zrywu.

W barwach Kolarza wystąpią mistrz sportu i rekordzista świata Chybowski oraz zwycięzca zawodów o puchar im. Rafała Prażmowskiego, Dąbrowski. Spodziewany jest również udział znanego konstruktora silników, rekordzisty świata inż. Gajckiego.

Z takimi to asami zmierzą swoje siły młodzi zawodnicy Zrywu, którzy wystąpią na czele z b. wice mistrzem Polski Karasim C. i Karasim Ed. Sportowcy Zrywu nie posiadają jeszcze takich wyników jak ich renomowani przeciwnicy. Jednak nie brak im ambicji i niejednokrotnie już pokazali swoją wartość w twardej nieustępliwej walce.

A więc w niedzielę 26 bm.

Włóknarz (Łódź) — Włóknarz (Piotrków) na budowę Warszawy

W Piotrkowie odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym Włóknierzem a Włóknierzem (Łódź). Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). Bramki zdobyli w 14 min. Władysław Łódź i 22 min. Rydler dla gospodarzy.

Dochód z meczu przeznaczono na budowę Warszawy.

Czy zdobyłeś SPO?

Walka o puchar pod koszem

Dzisiaj rozpoczyna się w Łodzi doroczny turniej koszykówki męskiej o puchar przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, organizowany przez Ognio Łódzkie. Turniej ten potrwa trzy dni (piątek, sobota, niedziela), a rozgrywki odbywać się będą w sali Ognia przy ul. Zakątnej 82. W piątek początek rozgrywek o godz. 18, w sobotę o godz. 17, a w niedzielę o godz. 10.30.

W turnieju wezmą udział zespoły łódzkie Ognia, Spójni i Włókniarza oraz Kolarz z Warszawy. Bronią pucharu koszykarze warszawscy.

Lekkoatleci polscy jadą do Drezn

Lekkoatletów polskich czeka w biegi, sezonie udział jeszcze w jednych zawodach międzynarodowych, będzie nim start w memoriale im. Harbiga, który nastąpi 10 października w Dreźnie. Polska wysłała na te zawody 10 zawodników.

Na stadionach świata

Znakomity lekkoatleta szwedzki Bengt Nilsson świetnym wynikiem 2,11 m w skoku wywyż na zawodach w Sztokholmie poprawił o 1 cm własny rekord Europy.

Na pływackich mistrzostwach akademickich Japonii Suzuki uzyskał na 100 m 57,6, 400 m 5:40,6, 100 m mot. Nagasawa 1:05,4 (rekord Japonii), 100 m klas. Kimura 1:12.

Na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w których wezmą udział również lekkoatleci polscy, Francja wysłała nast. drużynę: 100 David, Benito, 200 i 400 m Geudeau, Marin du Gard, Haerheff, Degala, 800 m Djan, 1500 m Objeis, 5000 i 10.000 metrów Mahai, i Hasza, 110 pl. Reudnicka, Naudet, Candau, w dal Lalemond, tycka Sillon, Che villard, kula Thomas, dysk Maisant, wzyty Candau.

Francuzi 21 bm. odcięli już do Bukaresztu.

W Gottwaldowie zakończył się siedmioletni wyścig kolarski o mistrzostwo CSR. Do mety przybyło 43 kolarzy spośród 85, którzy wystartowali z Otrókovic (13 bm.). O zwycięstwie zdecydowały wyniki ostatniego etapu. Mistrzem CSR został Svab, wice mistrzem Capek, a dalsze miejsca zajęli Ravay, Vesely i Ruzicka.

Na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w których wezmą udział również lekkoatleci polscy, Francja wysłała nast. drużynę: 100 David, Benito, 200 i 400 m Geudeau, Marin du Gard, Haerheff, Degala, 800 m Djan, 1500 m Objeis, 5000 i 10.000 metrów Mahai, i Hasza, 110 pl. Reudnicka, Naudet, Candau, w dal Lalemond, tycka Sillon, Che villard, kula Thomas, dysk Maisant, wzyty Candau.

Francuzi 21 bm. odcięli już do Bukaresztu.

W Gottwaldowie zakończył się siedmioletni wyścig kolarski o mistrzostwo CSR. Do mety przybyło 43 kolarzy spośród 85, którzy wystartowali z Otrókovic (13 bm.). O zwycięstwie zdecydowały wyniki ostatniego etapu. Mistrzem CSR został Svab, wice mistrzem Capek, a dalsze miejsca zajęli Ravay, Vesely i Ruzicka.

Na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w których wezmą udział również lekkoatleci polscy, Francja wysłała nast. drużynę: 100 David, Benito, 200 i 400 m Geudeau, Marin du Gard, Haerheff, Degala, 800 m Djan, 1500 m Objeis, 5000 i 10.000 metrów Mahai, i Hasza, 110 pl. Reudnicka, Naudet, Candau, w dal Lalemond, tycka Sillon, Che villard, kula Thomas, dysk Maisant, wzyty Candau.

Francuzi 21 bm. odcięli już do Bukaresztu.

W Gottwaldowie zakończył się siedmioletni wyścig kolarski o mistrzostwo CSR. Do mety przybyło 43 kolarzy spośród 85, którzy wystartowali z Otrókovic (13 bm.). O zwycięstwie zdecydowały wyniki ostatniego etapu. Mistrzem CSR został Svab, wice mistrzem Capek, a dalsze miejsca zajęli Ravay, Vesely i Ruzicka.

Na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w których wezmą udział również lekkoatleci polscy, Francja wysłała nast. drużynę: 100 David, Benito, 200 i 400 m Geudeau, Marin du Gard, Haerheff, Degala, 800 m Djan, 1500 m Objeis, 5000 i 10.000 metrów Mahai, i Hasza, 110 pl. Reudnicka, Naudet, Candau, w dal Lalemond, tycka Sillon, Che villard, kula Thomas, dysk Maisant, wzyty Candau.

Francuzi 21 bm. odcięli już do Bukaresztu.

W Gottwaldowie zakończył się siedmioletni wyścig kolarski o mistrzostwo CSR. Do mety przybyło 43 kolarzy spośród 85, którzy wystartowali z Otrókovic (13 bm.). O zwycięstwie zdecydowały wyniki ostatniego etapu. Mistrzem CSR został Svab, wice mistrzem Capek, a dalsze miejsca zajęli Ravay, Vesely i Ruzicka.

Na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w których wezmą udział również lekkoatleci polscy, Francja wysłała nast. drużynę: 100 David, Benito, 200 i 400 m Geudeau, Marin du Gard, Haerheff, Degala, 800 m Djan, 1500 m Objeis, 5000 i 10.000 metrów Mahai, i Hasza, 110 pl. Reudnicka, Naudet, Candau, w dal Lalemond, tycka Sillon, Che villard, kula Thomas, dysk Maisant, wzyty Candau.

Francuzi 21 bm. odcięli już do Bukaresztu.

W Gottwaldowie zakończył się siedmioletni wyścig kolarski o mistrzostwo CSR. Do mety przybyło 43 kolarzy spośród 85, którzy wystartowali z Otrókovic (13 bm.). O zwycięstwie zdecydowały wyniki ostatniego etapu. Mistrzem CSR został Svab, wice mistrzem Capek, a dalsze miejsca zajęli Ravay, Vesely i Ruzicka.

Na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w których wezmą udział również lekkoatleci polscy, Francja wysłała nast. drużynę: 100 David, Benito, 200 i 400 m Geudeau, Marin du Gard, Haerheff, Degala, 800 m Djan, 1500 m Objeis, 5000 i 10.000 metrów Mahai, i Hasza, 110 pl. Reudnicka, Naudet, Candau, w dal Lalemond, tycka Sillon, Che villard, kula Thomas, dysk Maisant, wzyty Candau.

Francuzi 21 bm. odcięli już do Bukaresztu.

W Gottwaldowie zakończył się siedmioletni wyścig kolarski o mistrzostwo CSR. Do mety przybyło 43 kolarzy spośród 85, którzy wystartowali z Otrókovic (13 bm.). O zwycięstwie zdecydowały wyniki ostatniego etapu. Mistrzem CSR został Svab, wice mistrzem Capek, a dalsze miejsca zajęli Ravay, Vesely i Ruzicka.

Na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w których wezmą udział również lekkoatleci polscy, Francja wysłała nast. drużynę: 100 David, Benito, 200 i 400 m Geudeau, Marin du Gard, Haerheff, Degala, 800 m Djan, 1500 m Objeis, 5000 i 10.000 metrów Mahai, i Hasza, 110 pl. Reudnicka, Naudet, Candau, w dal Lalemond, tycka Sillon, Che villard, kula Thomas, dysk Maisant, wzyty Candau.

Francuzi 21 bm. odcięli już do Bukaresztu.



Otóż Tadeusz Koleczek cztery lata temu jechał na łódzkim torze w rekordowym czasie 1 min. 20 sek. Odtąd nikt jeszcze nie zszedł w dół ani o jedną dziesiątą sekundy... Nikt też poza mną tego czasu nie wyrównał.

Koleczek wygrał w 1950 roku pojedynkę ze Smoczykiem, który uzyskał 1 min. 22 sek. Od owego czasu raz po raz starają na łódzkim torze najlepsi zawodnicy, raz po raz ktoś z czołowej żużlowej próbuje pobić rekord z roku 1950...

Daremnie! Startował przecież już na torze łódzkim Ognio i Kapala, i Fajkowski, i Kupczyński. Kapala w roku 1953 zdołał jedynie zbliżyć się do czasu Smoczki z 1950 r.

Wyrównał rekord toru w maju 1954 roku. Było to na meczu z warszawskimi Budowlanymi. Ognio reprezentowała: Wrożyński, Krakowiak, Stawicki i ja, Budowlanych — Su checki, Fajkowski, Zenderowski i Komorowski.

Mecz ten pamiętam dobrze z dwóch powodów. Po pierwsze prześladował mnie pech (w biegu z Fajkowskim urwał mi się korbowód) i maszyna się rozleciała, tak że dzieci potem znosiły poszczególną część.

Po drugie — nie byłam zupełnie przygotowany na zaatakowanie rekordu toru. Chciało to może nawet i lepiej, że czołówek nie uświadomiał sobie, że jedzie na czas — mniej się denerwuję.

W jednym z biegów niepotrzebnie oglądałem się za Krakowiakiem. Chciałem go trochę podciągnąć do przodu, bo cho dziło mi o jak najlepszy wynik zespołu, a nie tylko o sukces osobi sty. To oglądanie się kosztowało mnie jednak parę dziesiątych sekundy.

A szkoda, bo potem okazało się, że byłem blisko pobicia rekordu. Osiągnąłem po raz pierwszy na torze łódzkim czas Tadeusza Koleczki — 1 min. 20 sek.

Zabrakło więc znowu jednej dziesiątej sekundy...

Ta jedna dziesiąta prześladowała mnie. W Ostrowie Wlkp. np. rekord toru należy do Kupczyńskiego i wynosi 1,19,1 a mój czas — 1,19,2.

Walczę o pobicie rekordu toru łódzkiego właściwie już dwa lata i jak dotąd — bezskutecznie.

— Czas był źle obliczony — mawiają niekiedy zwycięzcy dla mnie usposobeni kibice.

— Na skutek jakiegoś wydarzenia na torze — mawiają inni — wszyscy sędziowie przedwcześnie zatrzymali stopery.

Tak mówią ludzie. Trudno jest dawać temu wszystkiemu wiary, bo ostatecznie trzeba by kwestionować wszelkie czasy ustanowione przez komplety sędziowskie. To demobilizowałoby zawodników.

Należy więc raczej oceniać zjawisko realnie, to nie żaden rekord-wdmo. To rekord wypracowany solidnie i uczciwie zdobyty. A, że jest trudny do pobicia? Bo i tor łódzki należy do najtrudniejszych w kraju.

Nie tracę jednak wiary w swoje zwycięstwo i na łódzkim torze. Chciałbym już w najbliższym czasie udowodnić, że kibice, podważający obliczenia sędziów nie mają racji i że można, mimo obiektywnych trudności zejść poniżej jednej minuty i dwudziestu sekund...

Zwycięstwo na łódzkim torze uważam nawet w pewnym sensie za... swój obowiązek. Dlaczego? Bo wszystkie rekordy torów ustanowione przez Smoczki i Koleczka zostały już pobite. Tylko ten jeden tor — w Łodzi czeka od kilku lat na zwycięzcę.

(c.d.n.)

Ligi koszykówki gotowe do startu

W październiku rozpoczyna się mistrzostwa I i II ligi koszykówki mężczyzn oraz ligi kobiecej. I liga i kobiety załauquują mistrzostwa 24. X. Koszykarki łódzkiego Włókniarza pierwszy mecz mistrzostw rozegrają na wyjeździe w Krakowie z tamt. Gwardią. Szczegółowy terminarz I i II ligi nie został jeszcze ustalony.

II liga mężczyzn mistrzostwa rozgrywać będzie w dwóch grupach. Łódzkie Ognio zaliczone do grupy pierwszej a Spójnię do drugiej. Start II ligi nastąpi 31 października. Ognio będzie w tym dniu gospodarzem w meczu z Gwardią Wrocław, a Spójnia wyjeżdża na mecz do Zabrza z tamt. Górnikiem.

Mecze kandydatów do III ligi

Mistrzami grup w województwie w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A zostali Włóknarz (Zgierz) i Ognio (Pabianice). Teraz walczyć będą one o tytuł mistrza i jednocześnie o awans do III ligi.

Pierwsze spotkanie tych drużyn odbędzie się w niedzielę 26 bm. w Zgierzu na boisku Włókniarza o godz. 11, a rewanż 3 października w Pabianicach. W razie równej ilości punktów o awansie i tytule mistrza zdecydować będzie trzecie spotkanie rozegrane na neutralnym terenie.

Piechaczek i Strzykowski już są w CWKS

Sekcja piłki nożnej GKFF powołała b. zawodnika chorowskich Budowlanych — Piechaczka i b. zawodnika Ognia Wrocław — Strzykalskiego do CWKS. Piłkarze ci wystąpią w barwach wojskowych już w najbliższym meczu ligowym, lecz Piechaczekowi zabroniono obrony barw CWKS w meczu z Budowlanymi Chorzów w dniu 7 października.



(93)

Urban został. Z nim jeszcze jeden młody. Przycisnęli się do muru parterowego domku, przez szparę w bramie wysadzili lufy. Urban w życiu z karabinu nie wystrzelił, ledwo mu pokazano, jak się szuka muszki na celowniku. Ale w praktyce to nie było tak proste. Wystrzelił raz i jeszcze dwa razy. Wydawało mu się, że potłukł tylko szyby gdzieś całkiem w innej stronie.

Samochód zwolnił, posłał jeszcze serię w sąsiednią bramę, potem podjechał, stanął na ulicy tuż koło nich. Wtedy Urban zrozumiał: w koła! Szeptął młodemu, nie wierząc swojej własnej sztuce strzeleckiej. Słusznie pomyślał: młody dwa razy się złożył i samochód drgnął jakoś, na trzech kołach, chwytając się i zataczając poszedł do tyłu.

Aż do wieczora Urban utrzymał swoją pozycję. Dlatego przede wszystkim, że lubelscy już nie atakowali wtedy, przedzierali się przez ogrody, znaleźli pewną drogę. Wczesny listopadowy zmierzch przyniósł do nich odgłosy strzelaniny w śródmieściu. Gdy zbliżyła się, stała się gęstsza, a potem uciła, zrozumiał Urban, że to koniec zamojskiej republiki.

Ruszyli we dwójkę, karabinów na razie nie rzucając. Ale na sąsiednim podwórku dopadła ich jakaś kobieta, wyblagała niemal, że by broń czym prędzej pochowali, potem ukryła obu w kurniku. Siedzieli zmarnieci, zrozpaczeni, nie dostrzegając strasznego głodu, który się w nich czaił po całodziennym bieganiu na czczo. Nie dostrzegali głodu, zimna, zmęczenia, bo słyszeli dalekie odgłosy tego co się działo w Zamościu.

Słyszeli krzyki, słyszeli pojedyncze strzały. Krzyki były rozmaite: babskie zawodzenie, lament, wrzask rozpacz i bólu, przykre wszystkie, trudne do wytrzymania. Gorsze jeszcze były wrzaski dzieci. Najstraszliwsze jednak były krzyki mężczyzn, bo po nich zawsze przychodził suchy trzask wyrzutu i krótka, kolejna cisza.

Wrzaski i strzały hulały po mieście, raz bliżej, raz dalej. Czasem dochodziła do nich podbita piosenka o jakimś komendancie i, jego kasztance. Raz krzyki przysły tak blisko, że Urban z towarzyszem wyciągnęli schowane w kurniku karabiny. Pewni nieuchronnego spotkania się ze zwycięzcami. Ci jednak krzy czeli głośno, kleli kogoś, potem ruszyli dalej. Nad ranem kobieta wpadła do nich, kazała natychmiast ruszać. Przez sąsiedni zaułek można było wydostać się za miasto. Kazała spieszyć: patrol lubelski lada chwila mógł tędy nadciągnąć. Była przerażona: w mieście żołdacy zrobili krwawą rozprawę, żydowską

dzielnice podobno wyrwali do góry nogami, każdego o którym ktokolwiek powiedział, że bolszewik — rozstrzelali na miejscu.

Urban próbował ją rozpytać, co się stało z komitetem rewolucyjnym, co się stało z towarzyszem Kryspinem. Ale skądże miała wie dzieć? Nie bardzo wiedziała nawet, że jakiś taki komitet istniał, o Kryspinie zaś w ogóle nie słyszała. Mówiła tylko, że rozstrzelują, wszystkich rozstrzelują.

Dopiero po ładnych kilku latach dowiedział się Urban o polowaniu na Kryspina i towarzyszy, o wielodniowej oblężeniu w pokonanym Zamościu, o ucieczce Kryspina w przebraniu...

Ale to się stało o wiele później. Teraz uciekał sam Urban. Pożegnali się niebawem z młodym, który skręcał na południe, w stronę Tomaszowa, gdzie miał krewnych. Urban poszedł na Brzostów. Krewnych nie miał, ale tam przecież, we dworze dąbkowskim wyrósł przy giesiach i krowach.

Była jeszcze noc, długa, plugawa noc listopadowa. Zamość z tyłu leżał ciemny, cichy teraz, martwy. Deszcz ślał się nieustannie, równy, ziębiący bardziej od mrozu. Urban szedł glinia-łą drogą polną, z mroku wypływały czarne kępy krzaków, samotne dzikie grusze, chude, wysokie krzyże przydrożne.

Szedł, niby spiesząc, podstępny opowiadaniami kobiety, która ich uratowała, ale w rzeczywistości, zbyt wyczerpany, zbyt głodny, przebiegły, zaledwie nogami. Zimna wilgoć od stóp przemoczonych, zmarniejących, pełzła ku kolanom, zdawało się — ku pier siom, ku sercu. Nagle krok nieostrożny, po-

dzielnice podobno wyrwali do góry nogami, każdego o którym ktokolwiek powiedział, że bolszewik — rozstrzelali na miejscu.

Urban próbował ją rozpytać, co się stało z komitetem rewolucyjnym, co się stało z towarzyszem Kryspinem. Ale skądże miała wie dzieć? Nie bardzo wiedziała nawet, że jakiś taki komitet istniał, o Kryspinie zaś w ogóle nie słyszała. Mówiła tylko, że rozstrzelują, wszystkich rozstrzelują.

Dopiero po ładnych kilku latach dowiedział się Urban o polowaniu na Kryspina i towarzyszy, o wielodniowej oblężeniu w pokonanym Zamościu, o ucieczce Kryspina w przebraniu...

Ale to się stało o wiele później. Teraz uciekał sam Urban. Pożegnali się niebawem z młodym, który skręcał na południe, w stronę Tomaszowa, gdzie miał krewnych. Urban poszedł na Brzostów. Krewnych nie miał, ale tam przecież, we dworze dąbkowskim wyrósł przy giesiach i krowach.

Była jeszcze noc, długa, plugawa noc listopadowa. Zamość z tyłu leżał ciemny, cichy teraz, martwy. Deszcz ślał się nieustannie, równy, ziębiący bardziej od mrozu. Urban szedł glinia-łą drogą polną, z mroku wypływały czarne kępy krzaków, samotne dzikie grusze, chude, wysokie krzyże przydrożne.

Szedł, niby spiesząc, podstępny opowiadaniami kobiety, która ich uratowała, ale w rzeczywistości, zbyt wyczerpany, zbyt głodny, przebiegły, zaledwie nogami. Zimna wilgoć od stóp przemoczonych, zmarniejących, pełzła ku kolanom, zdawało się — ku pier siom, ku sercu. Nagle krok nieostrożny, po-

śliznięcie — i chłód ostry, jakby noga trafiła w przerebel. A to tylko pękła sfatygowana podszwa, ugrzęzła w błocie. Przecież do szewca wybierał się wtedy, gdy trafił na rewolucję. Teraz dopiero przypomniał sobie o tym.

2.

Wyjechali z Wydmuchowa w poniedziałek, przed świtem skierował się na Brzostów, może dlatego te wspomnienia okazały się tam natrętne. Historia z Rymarzewskim zbyt podobna była do własnej, zamojskiej — i droga niebawem stała się ta sama, którą czipał w owym listopadzie. Wspomnienia. Chwilę jaskrawe, drobniagowe, chwilę zamglone, streszczone niejako — wlokły się długo, niemal do samej brzostowskiej miejsciny.

Urban był w dobrym humorze. Wizyta, którą przed paru godzinami złożył Rymarzewskiemu potwierdziła z grubsza słuszność tam tej oceny wydmuchowskiego prezesa. Zwycięstwo na wiecu, a jeszcze bardziej kredyt zaufania, udzielony Rymarzewskiemu — podniósł go, nadał mu siły do walki z ujarzmionym wrogiem peeselowskim. Ta przemiana nie pozabawiona się okazała pewnych cech szczególnych. Tak np. Rymarzewski ucieszył się, oczywiście, z odwiedzin Urbana, ale przyjął go inaczej niż za pierwszym razem, pro sząc siadać — wskazał krzesło gestem niemal rozkazującym i w ogóle nabrał pewności siebie, która komuś innemu, bardziej skłonnemu mieć pretensje wydawała się chyba pogran niczem zarozumiałości.

(D. c. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64. 293-00 wewn. 39. Zastępcy red. nac. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75. 293-00 wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32. 143-80. Dział Reportażu — 141-10. Dział Miejski — 129-13. 137-47. 223-03. Dział Kulturalny — 109-62. Dział Publicystyczny — 216-22. Red. Panoramy — 293-00 wewn. 36. Dział Sportowy — 208-95. 293-00 wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32. 293-00 wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kier. Administr. 293-00 wewn. 37. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. czynne 8—16, w sobotę 8—14.